

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

# WIEŚCI

## AKADEMICKIE



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

MAJ – CZERWIEC 2011  
NR 5-6 (152-153)



JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, jako Lider Pracy Organicznej...



... oraz laureat Statuetki Honorowego Hipolita



Honorowy medal „Verba Docent – Exempla Trahunt” odebrał prof. dr hab. Stanisław Dzięgielewski z Katedry Meblarstwa Wydziału Technologii Drewna (drugi od lewej)

## Nagrody Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego dla pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Poznań, Sala Czerwona Pałacu Działyńskich, 15 kwietnia 2011 roku



Srebrny medal „Labor Omnia Vincit” otrzymał były rektor Akademii Rolniczej (w latach 1982–1984 oraz 1987–1990), prof. dr hab. Włodzimierz Fiszer (pierwszy od prawej)



Certyfikat nadający prawo do oznaczenia „naturalnie mętnego 100% soku jabłkowego” dla Rolniczo-Sadowniczego Gospodarstwa Doświadczalnego w Przybrodzie odebrał dr inż. Jerzy Mazur (pierwszy od prawej)



Doktor Gniewko Nedbała, adiunkt na Wydziale Rolnictwa i Bioinżynierii, wiceprezes Stowarzyszenia „Nasze Osiedle”, z Medalem Młodego Pozytywisty

## W NUMERZE:

Nagrody Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu dla pracowników naszej uczelni ( <i>Ewa Strycka</i> ) .....	2
Jubileusz profesora Jacka Michalskiego. Poznań, Kolegium Rungego, 4 maja 2011 roku ( <i>Andrzej Mazur</i> ) .....	4
Wydział Leśny wyróżniony ( <i>Jolanta Węgiel</i> ) .....	6
WIEŚCI O NASZYM PATRONIE	
Dwie rocznice (cz. 2) ( <i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy</i> ) .....	8
Nowy członek Rady Młodych Naukowców ( <i>es</i> ) .....	10
NOWY PROFESOR	
Hubert Waligóra ( <i>redakcja</i> ) .....	11
Naturalny mętny 100% sok jabłkowy z Rolniczo-Sadowniczego Gospodarstwa Doświadczalnego Przybroda ( <i>Filip Mazur</i> ) .....	13
Innowacyjne metody określania biomasy w nowym polsko-niemieckim projekcie. Projekt: „Opracowanie transgranicznego systemu wspomaganie procesów decyzyjnych dla zdalnej i modelowej oceny biomasy drzewnej w lasach obszaru wsparcia Pomerania” ( <i>Jolanta Węgiel</i> ) .....	14
Rozwój obszarów wiejskich. Seminarium w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie ( <i>Maria Jankowska</i> ) .....	15
W setną rocznicę urodzin Profesora Bolesława Zabielskiego (1910–1989) (cz. 2) ( <i>Bohdan Ważyński</i> ) .....	18
Centrum Kształcenia Ustawicznego – dla absolwentów i nie tylko ( <i>Joanna Kędra</i> ) .....	20
SZPARAGI W ROLI GŁÓWNEJ	
XVII Konferencja Szparagowa ( <i>Mikołaj Knaflowski, Anna Zaworska</i> ) .....	21
Szparagowa Konferencja Prasowa w Hotelu Rzymskim ( <i>Mikołaj Knaflowski, Anna Zaworska</i> ) .....	22
CENTRUM KULTURY STUDENCKIEJ	
Coro Da Camera w pierwszej połowie roku ( <i>Ewa Strycka</i> ) .....	24
Imprezy majowe Centrum Kultury Studenckiej ( <i>Ewa Strycka</i> ) .....	25
Polskie ślady w Gruzji ( <i>Grzegorz Rączka</i> ) .....	26
WIEŚCI Z DUSZPASTERSTWA	
Smoleńska cisza ( <i>Duszpasterstwo</i> ) .....	28
VII Targi Pracy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu ( <i>Kinga Mitura</i> ) .....	30
Nieformalna sekcja turystyki jachtowej w Katedrze Mechaniki Budowli i Budownictwa Rolniczego (cz. 3) ( <i>Bogdan J. Wosiewicz</i> ) .....	31
WIEŚCI 2008	
Złote Pióro „Więści Akademickich” dla prof. dr. hab. Bogdana J. Wosiewicza ( <i>es</i> ) .....	35
Drzwi Otwarte 2011 ( <i>es</i> ) .....	36
Robiąc jeszcze więcej dla ochrony środowiska ( <i>Piotr Dobosz</i> ) .....	38
CENTRUM KULTURY FIZYCZNEJ	
Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet – półfinał ( <i>Izabela Cienkus</i> ) .....	41
Akademickie Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych ( <i>Marcelina Puchała</i> ) .....	42
NASZE MAŁE WIELKIE NARCIARSTWO	
Perły w Dolomitach ( <i>Ryszard Nowak</i> ) .....	43

# WIEŚCI AKADEMICKIE

dwumiesięcznik

### Wydawca:

Uniwersytet Przyrodniczy  
w Poznaniu

### Przewodniczący Rady Programowej:

prof. dr hab. Jan Pikul  
prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

### Członkowie Rady Programowej:

Irena Małecka, Dorota Wrońska-Pilarek,  
Andrzej Bereszyński, Jerzy Świgoń,  
Józef Piróg,  
Dorota Piasecka-Kwiatkowska, Emilia  
Wytykowska-Sroka, Andrzej Kusztełek,  
Tomasz Trelka, Jagoda Jopp

### Redaktor naczelna:

Ewa Strycka  
4est@up.poznan.pl

### Adres redakcji:

60-693 Poznań, ul. Witosza 45  
tel./fax 618 48 77 80  
wiesci.akademickie@up.poznan.pl

### Wersja elektroniczna:

www.au.poznan.pl  
www.up.poznan.pl

### Skład i łamanie:

perfekt sp.j.

### Druk:

Zakład Graficzny  
Uniwersytetu Przyrodniczego  
w Poznaniu

### Fotografie na okładce:

strona pierwsza, druga i trzecia:  
Ewa Strycka  
czwarta:  
Krystyna Madelska

### Korekta tekstów:

Lidia Sajewska

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



Fot. Ewa Strycka





# Nagrody Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu dla pracowników naszej uczelni

W piątkowe popołudnie 15 kwietnia 2011 roku w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu odbyła się kolejna, piętnasta edycja Konkursu Jakości Produktów „Najlepsze w Polsce”. Honorowy patronat nad uroczystością objął rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, prof. dr hab. Marian Gorynia.

Podczas uroczystości JM rektor naszego uniwersytetu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, otrzymał godność Lidera Pracy Organicznej wraz ze Statuetką Honorowego Hipolita. Tego samego wieczoru srebrny medal „Labor Omnia Vincit” otrzymał były rektor naszej uczelni (wówczas Akademii Rolniczej), prof. dr hab. Włodzimierz Fiszer (pełniący tę funkcję w latach 1982–1984 oraz 1987–1990).

Warto w tym miejscu też wspomnieć, że prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, na podstawie przepisów § 9 i 23 Statutu oraz uchwały zarządu nr 1/180/2011 z dnia 4 marca 2011 roku został powołany na przewodniczącego kapituły przyznającej statuetki Złotego Hipolita oraz nadającej

godność „Wybitnej osobistości pracy organicznej” w roku 2011. Statuetki Złotego Hipolita otrzymują wybitne osoby z Polski – reprezentanci świata nauki, kultury, gospodarki i Kościoła. Kapitułę powołano w 2001 roku, a jej pierwszym laureatem został papież, Jan Paweł II.

Honorowy Medal „Verba Docent – Exempla Trahunt” wręczono prof. dr. hab. Stanisławowi Dzięgielewskiemu z Katedry Meblarstwa Wydziału Technologii Drewna, a Medal Młodego Pozytywisty odebrał dr inż. Gniewko Niedbała, adiunkt na Wydziale Rolnictwa i Bioinżynierii, wiceprezes Stowarzyszenia Pracowników Akademii Rolniczej „Nasze Osiedle”. Z kolei certyfikat nadający prawo do oznaczenia wyrobu „Naturalnie mętny 100% sok jabłkowy” godłem „Najlepsze w Polsce” otrzymało Rolniczo-Sadownicze Gospodarstwo Doświadczalne Przybroda; dyplom odebrał administrator R-SGD, dr inż. Jerzy Mazur (szerzej na ten temat piszemy w artykule na str. 13).

Ewa Strycka



Laureaci i organizatorzy tegorocznej edycji konkursu „Najlepsze w Polsce”; w środku z kwiatami Lider Pracy Organicznej, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu



Zaproszeni...



... goście

Fot. 3 x Ewa Strycka





# Jubileusz profesora Jacka Michalskiego

Poznań, Kolegium Rungego, 4 maja 2011 roku

Wśród 4 maja 2011 roku Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz licznie przybyli zaproszeni goście na specjalnie zorganizowanym seminarium świętowali 86. urodziny prof. dr hab. Jacka Michalskiego.

W pierwszej części seminarium wykład na temat zmienności cech roślin i jej wpływu na środowisko wygłosił prof. dr hab. Jacek Oleksyn z Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Inspirujący, poruszający zagadnienia światowych badań nad zmiennością liści, strategii życiowych roślin w rozwoju i utrzymywaniu organów asymilacyjnych, morfologii, budowy i typów oraz aspektów funkcjonowania systemów korzeniowych, znaczenia wymienionych cech dla globalnego systemu obiegu i magazynowania dwutlenku węgla oraz najnowszych odkryć w zakresie wpływu roślin drzewiastych na siedlisko – dla wielu osób było to wydarzenie naukowe tego seminarium.

W dalszej części prof. dr hab. Ignacy Korczyński – kierownik Katedry Entomologii Leśnej, z którą Jubilat był związany przez cały okres swojej działalności naukowej – przedstawił pokrótce życiorys profesora Jacka Michalskiego oraz jego dorobek naukowy i dydaktyczny.

Szacowny wiek Jubilata, a jednocześnie doskonały humor i kondycja sprawiły, że życzenia i gratulacje miały wyjątkowo radosny i osobisty charakter, a składali je obecni na seminarium: JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak; prorektorzy: prof. dr hab. Monika Kozłowska i prof. dr hab. Czesław Szafranski; dziekani Wydziału Leśnego – prof. dr hab. Roman Gornowicz; prof. dr hab. Piotr Łakomy i prof. dr hab. Andrzej Czerniak.

„Každy jubileusz zwraca nas ku przeszłości, pozwalając z refleksją spojrzeć na dorobek życia, uzyskane efekty i minione lata. Owoce Pańskiej pracy to przekazane licznym pokoleniom studentów i młodych pracowników nauki doświadczenie i wiedza gromadzona i wzbogacona przez lata. Przez wiele lat uczestniczył pan Profesor w życiu uczelni, pozostawiając trwałe ślady w postaci znaczących osiągnięć naukowych i dydaktycznych. Za te wszystkie lata i každy dzień wyjątkowej i uważnej pracy dla dobra naszej uczelni dziś z całego serca dziękuję. Pańskie działania, wyróżniające się zawsze rzetelnością i poczuciem obowiązku, sprawiły, że zyskał Pan Profesor zasłużone uznanie wśród współpracowników i wychowanków, a dla wielu był drogowskazem rozwoju zawodowego” – te słowa skierował do Jubilata JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak.

Do życzeń przyłączyli się zaprzyjaźnieni i zaproszeni goście: profesor senior Wydziału Leśnego, prof. dr hab. Kazimierz Urbański; prof. dr hab. Jerzy R. Starzyk, kierownik Katedry Entomologii Leśnej Uniwer-

sytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie; dr hab. Wojciech Grodzki, prof. nadzw., z Zakładu Gospodarki Leśnej Regionów Górskich Instytutu Badawczego Leśnictwa w Krakowie; prof. dr hab. Andrzej Kolk z Zakładu Ochrony Lasu Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie; prof. dr hab. Adam Boratyński i doc. dr hab. Krystyna Boratyńska z Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku; prof. dr hab. Sławomir Kaczmarek, dziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz prof. dr hab. Stanisław Bałazy z Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego Polskiej Akademii Nauk; prof. dr hab. Włodzimierz Prądzyński, dr h.c. z Wydziału Technologii Drewna; prof. dr hab. Andrzej Dubas, dr h.c. oraz prof. dr hab. Jerzy Szukała z Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii. Jubilat otrzymał życzenia także od Wielkopolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego przekazane przez przewodniczącego, Jerzego Flisykowskiego i prof. dr hab. Małgorzatę Mańkę.

Na seminarium obecni byli liczni wychowankowie i uczniowie Profesora, Jego – jak sam podkreśla – największa duma i radość. Przybyli dyrektorzy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu: Piotr Grygier ze Szczecinka; Sławomir Cichoń z Gdańska; Zbigniew Kaczmarczyk z Zielonej Góry; Leszek Banach wraz z liczną grupą leśników – pracowników wydziałów regionalnych dyrekcji, nadleśnictw i zespołów ochrony lasu.

Listy gratulacyjne nadesłali: prof. dr hab. Andrzej Szujecki, dr h.c.; prof. dr hab. Sławomir Mazur i prof. dr hab. Henryk Tracz z Katedry Ochrony Lasu i Ekologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; dr hab. Jacek Hilszczański, prof. nadzw. z Zakładu Ochrony Lasu Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie; prof. dr hab. Piotr Urbański, dziekan Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu; prof. dr hab. Stefan Cacoń i prof. dr hab. Leszek Szerszeń z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu; doc. dr hab. Alfred Dubicki, prezes Polskiego Towarzystwa Geofizycznego.

Liczne życzenia nadeszły od pracowników Administracji Lasów Państwowych. Wyrazy uznania dla dorobku naukowego i dydaktycznego Jubilata nadesłali: dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach, Kazimierz Szabła; dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, Jan Kraczek; dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile, Zbysław Ryszewski; dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, Ryszard Ziemblicki oraz liczni nadleśniczowie i przyjaciele Profesora.

dr inż. Andrzej Mazur



Gratulacje i życzenia



Podziękowania od Jubilata



Wykład prof. dr. hab. Jacka Oleksyna, dyrektora Instytutu Dendrologii Polskiej, na temat „Zmienności cech roślin i jej wpływu na środowisko”



Profesor dr hab. Jacek Michalski (pierwszy od lewej) z małżonką

Fot. 4 x Ewa Strycka



# Wydział Leśny wyróżniony

Państwowa Komisja Akredytacyjna (PKA), oceniając jakość kształcenia na kierunku „leśnictwo” prowadzonym na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, na poziomie studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich, przyznała najwyższą ocenę – **wyróżniającą**.

W obszernym uzasadnieniu do decyzji zauważona została między innymi długa historia kształcenia na kierunku „leśnictwo” (od 1919 roku), dobrze sformułowane sylwetki absolwentów pierwszego i drugiego stopnia, praktyczny charakter kształcenia studentów, któremu sprzyja dobra współpraca z Lasami Państwowymi oraz działalność Centrum Kształcenia Przedsiębiorców Leśnych. Atutem wydziału jest zespół nauczycieli akademickich, który z ogromną nadwyżką spełnia wymagania dotyczące minimum kadrowego. Prawie dla wszystkich podstawowym miejscem pracy jest Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Pracownicy naukowo-dydaktyczni realizują krajowe i międzynarodowe projekty badawcze, wykazują wysoką aktywność publikacyjną oraz aktywność w organizowaniu konferencji, sympozjów naukowych i szkoleń zawodowych. Dobrze rozwinięta jest współpraca z licznymi ośrodkami krajowymi i zagranicznymi.

Komisja zwróciła też uwagę na dużą aktywność studentów leśnictwa. Przede wszystkim na imponującą liczbę inicjatyw Koła Leśników z 10 sekcjami, zrzeszającego 45% stacjonarnych studentów wydziału. Od 1991 roku jest ono członkiem IFSA (International Forestry Students Association), a od 2000 roku reprezentantem IFSA w Polsce. Koło Leśników prowadzi m.in. (wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Poznaniu) akcję edukacyjną „I Ty posadź swoje drzewko”, organizuje liczne obozy naukowe, polowania studenckie, zimowe liczenia ptaków i nietoperzy, liczenie zwierzyny łownej, zawody w strzelectwie sportowym, mszę Hubertowską, wieczór wigilijny, Międzynarodowe Zawody Studentów Leśnictwa i inne. Na uwagę zasługuje także Zespół Trębaczy Myśliwskich „Venator”, który wielokrotnie zdobywał tytuł najlepszego zespołu trębaczy w Polsce.

Według komisji potwierdzeniem jej opinii o wysokiej jakości kształcenia na kierunku „leśnictwo” i znaczeniu Wydziału Leśnego dla pol-

skiego leśnictwa jest przyznanie wydziałowi w 2010 roku Dębowej Statuetki „Instytucji Roku Szczególnie Zasłużonej dla Leśnictwa” przez kapitułę tego wyróżnienia.

Państwowa Komisja Akredytacyjna powstała w styczniu 2002 roku. Liczy blisko 70 członków – naukowców, pracowników uczelni. Podstawowym celem komisji jest wspomaganie polskich uczelni w budowaniu standardów edukacyjnych na miarę najlepszych wzorców obowiązujących na świecie. Komisja ocenia poziom prowadzonych kierunków studiów we wszystkich uczelniach publicznych i niepublicznych.

Postępowanie komisji w sprawie oceny jakości studiów na konkretnym kierunku trwa kilka miesięcy. Najpierw jej członkowie odwiedzają uczelnię i dany kierunek. Nie dzieje się to z zaskoczenia, PKA ustala listę około 400 kierunków, które w najbliższym okresie będzie kontrolować. Przedstawiciele komisji sprawdzają m.in. programy i plany studiów, bazę lokalową, stan kadry naukowej, zawartość księgozbiorów bibliotek. Przychodzą na wykłady i ćwiczenia, rozmawiają ze studentami.

Komisja po zapoznaniu się z systemem kształcenia na danej uczelni wydaje opinię oraz wystawia ocenę jakości kształcenia na danym kierunku studiów. Ocena może być:

- wyróżniająca (wydawana na osiem lat) – ocena najlepsza; do tej pory tę ocenę dostały kierunki, które wyszczególniono na stronie internetowej: <http://www.pka.edu.pl/index.php?page=wyzroznienia> [dostęp: 17.03.2011]
- pozytywna (na sześć lat) – kierunek osiągnął przynajmniej średni poziom europejski
- pozytywna na skrócony okres (z reguły na dwa–trzy lata)
- warunkowa (na rok) – to taka „żółta kartka” od PKA
- negatywna – „czerwona kartka”, oznacza cofnięcie lub zawieszenie uprawnień do prowadzenia studiów na danym kierunku i poziomie kształcenia.

*mgr inż. Jolanta Węgiel*



Fot. Ewa Strycka

Koło Leśników podczas obchodów 90-lecia swojego istnienia (wrzesień 2009)





Fot. Ewa Strycka

Obchody 90-lecia powstania studiów leśnych w Poznaniu otworzył dziekan Wydziału Leśnego, prof. dr hab. Roman Gornowicz (wrzesień 2009)



Fot. Martyna Majchrzak

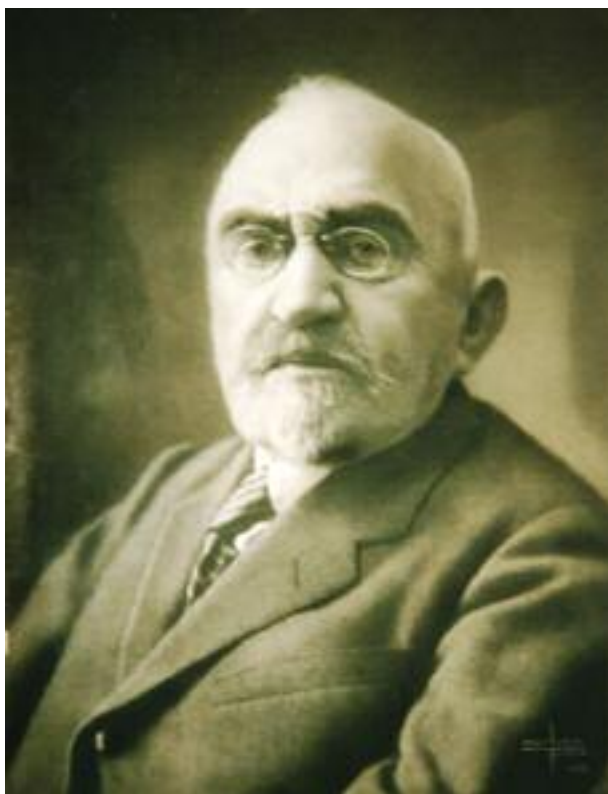
„Venator” jest jednym z najczęściej nagradzanych zespołów wykonujących muzykę myśliwską w Polsce

## Dwie rocznice (cz. 2)

W poprzednim numerze „Więści Akademickich” (nr 3–4 (150–151) /2011) przedstawiliśmy Państwu sylwetkę Heleny (Haliny) Cieszkowskiej (1836–1861), przedwcześnie zmarłej żony Augusta hr. Cieszkowskiego (1814–1894), patrona naszej uczelni. Wspomnienie to ukazało się w 150 rocznicę tego smutnego wydarzenia. Dziś druga część artykułu, w którym przybliżymy Czytelnikom „Więści Akademickich” synów Augusta i Heleny – w 150 rocznicę urodzin młodszego, Augusta Adolfa (1861–1932) i 110 rocznicę śmierci starszego, Krzysztofa (1859–1901) (przypr. red.).

### August Adolf Józef Cieszkowski

Augusta juniora, berlińczyka z urodzenia, z czasem zwanego „Gugą”, w imieniu Koła Polskiego do chrztu trzymał wiceprezes Ignacy Bniński. Działo się to 3 maja 1861 roku w berlińskim kościele, obecnie katedrze, pw. św. Jadwigi Śląskiej. Osieroconych przez matkę chłop-



August Adolf Józef Cieszkowski (1861–1932)

Reprodukcja zdjęcia „ATEL-RUBENS” z Poznania; Krystyna Madeńska-Pawlak

ców wychowywała najpierw hrabina Krystyna Wielhorska, a następnie od lipca 1868 roku Klara Dembińska<sup>1</sup>. Znaczną część dziecięcych lat wraz ze starszym bratem Krzysztofem August Adolf spędził we Włoszech. Tam w 1866 roku w Wenecji ich ojciec po zakończeniu działalności parlamentarnej zbierał materiały do historii Polski. Podczas obrad soboru watykańskiego wszyscy przebywali w Rzymie. Wtedy

<sup>1</sup> Obszerne fragmenty pamiętnika Klary Dembińskiej Cieszkowskiej, w którym wspomina rodzinę Cieszkowskich z Wierzenicy, opublikowaliśmy w XVII numerze specjalnym „Więści Akademickich” (18–21 listopada 2010 roku) z okazji Dnia Patrona naszej uczelni oraz nadania tytułu doktora *honoris causa* ks. prof. dr. hab. Michałowi Hellerowi (przypr. red.).

„Guga” został przedstawiony papieżowi Piusowi IX. W trakcie spotkań ojca z kardynałami chłopiec bawił się na kolanach purpuratów.

### Lata gimnazjalne, studia i powrót na rolę

August „Guga” uczęszczał do poznańskiego gimnazjum św. Marii Magdaleny, studia wzorem ojca rozpoczął od filozofii w Krakowie. Potem było leśnictwo w Tharandcie koło Drezna i rolnictwo w Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu. Zwieńczeniem czasów studenckich miały być, znowu śladem ojca, studia z filozofii w Heidelbergu u słynnego wtedy Kuno Fischera. Przerwał je w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku. Kryzys rolniczy sprawił, że majątki, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, popadły w zaniedbanie. W tej sytuacji starszy brat Krzysztof przyjechał do niego i przedstawiwszy stan rzeczy, zadecydował: „przebież nie będziemy »landlordami«”<sup>2</sup>.

Znaczącym elementem germanizacji Polski w XIX wieku było przemawianie ziemi z polskich rąk. Choć w zaborze rosyjskim groźba tego była mniejsza, August Adolf, żyjący w pruskim, myślał o tym w kategoriach tego, czego był świadkiem. Przerwał więc studia w Heidelbergu, odbył krótką praktykę rolniczą i razem z bratem zaprzął się do dźwigania podupadłych folwarków. Podjętym wtedy obowiązkiem ziemianin, dla niego często niewdzięcznym i uciążliwym, pozostał wierny do końca życia. Udało się najpierw obu braciom, a następnie samemu, utrzymać ojcowiznę, a w Wierzenicy znacząco ją powiększyć zakupami w rejonie Mechowa. „Na licznych swoich majątkach, które pieczołowicie ochraniał, aby niczego z ojcowizny nie uronić, nie gospodarował osobiście, z wyjątkiem Wierzenicy”<sup>3</sup>.

### Bez ojca, z jego tajemnicą i dziełem

Kolejnym przełomem w życiu Augusta „Gugi” było odejście ojca w 1894 roku. Miało ono dla niego podwójny wymiar: śmierci bliskiej osoby i brzemienia jego spuścizny. „I otóż na dwa dni przed zgonem po raz pierwszy odsłonił starzec synowi, kim był naprawdę”<sup>4</sup>. To, „kim był naprawdę” w tym rozumieniu jego ojciec, dobitnie przedstawił w mowie pogrzebowej samego „Gugi” ks. Aleksander Żychliński. „Zdułmiałem – tak opowiadał niejednokrotnie śp. Zmarły – w tej bowiem chwili dowiedziałem się po raz pierwszy, że autorem wstępnego tomu »Ojczenaszu«, który bezimiennie wyszedł w Paryżu już w r. 1848, jest ojciec mój, że dalsze tomy są w rękopisach, że jestem spadkobiercą tej ogromnej spuścizny duchowej, że wreszcie na mnie spada zadanie osądzić, kiedy nadejdzie czas, w którym potrzeba będzie przystąpić do wydania próśb modlitwy pańskiej”<sup>5</sup>.

Po śmierci ojca życie swoje poświęcił pieczy nad jego spuścizną duchową – jako wydawca i tłumacz jego dzieł. „Wyrażało się [to] przedewszystkiem w ogromie pracy i troski włożonej w spuściznę literacką ojca. Więc wydanie całości pozostałego w rękopisie, często nieuporządkowanemu lub niekompletnemu »Ojczę Nasz«, ponowne wydanie tomu pierwszego, nowe wydanie i tłumaczenie na polskie »Prolegomenów« oraz: »Bóg i Palingeneza«, tłumaczenie i wydanie polskie »O Kredycie i Obiegu«, ponowne wydanie po francusku i po polsku rozprawy »O Izbie Wyższej«, przetłumaczenie i wydanie po francusku »Ojczę-Nasz«, ledwie dwa lata przed śmiercią ukończone, oto byłby pokaźny owoc 35-letnich trudów dla każdego”<sup>6</sup>. Przywołane wydania,

<sup>2</sup> Adam Żółtowski, *August hr. Cieszkowski*, „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej”, 1932 (30), s. 433.

<sup>3</sup> Krzysztof Morawski, *O Kazimierzu Morawskim*, Kraków 1973, s. 177.

<sup>4</sup> Adam Żółtowski, *August hr. Cieszkowski*, s. 433.

<sup>5</sup> *Żalobni słuchacze!* [przemówienie żałobne wygłoszone dnia 25 maja 1932 roku w Wierzenicy na pogrzebie śp. Augusta hr. Cieszkowskiego przez ks. Aleksandra Żychlińskiego], Uniwersytet Poznański, Poznań 1932, s. 6.

<sup>6</sup> Adam Żółtowski, *August hr. Cieszkowski*, s. 434.



zwłaszcza całościowe *Ojciec nasz* z początku lat dwudziestych XX wieku, stały się przedmiotem analiz i krytyk. Te ostatnie niejednokrotnie były dla niego ciężkim brzemieniem, nie polemizował z nimi na forum publicznym mimo swej ogromnej wiedzy z wielu dziedzin oraz wszechstronnej znajomości tego, co miało związek z dziełem ojca. W ten sposób, do końca realizując jego przesłanie, „każdej godziny życia brzmiało mu w pamięci słowo wyrzeczone przez ojca, że nie chciał, by kamień budowy zamienił się na kamień obrazy dla kogośkolwiek”<sup>7</sup>.

### Krzysztof Paweł Zygmunt Cieszkowski

Krzysztof Cieszkowski, noszący po dziadku drugie imię Paweł i trzecie – Zygmunt – po przyjacielu ojca, Zygmuncie Krasieńskim, urodził się 31 lipca 1859 roku w Wierzenicy i tutaj został ochrzczony. W 1878 roku ukończył gimnazjum św. Marii Magdaleny, a następnie zdobył gruntowne i wielostronne wykształcenie uniwersyteckie. Z ojcem i sam odbywał liczne podróże po Europie Zachodniej, gdzie uczestniczył w dyskusjach politycznych, społecznych i ekonomicznych, zapoznawał się także z rolnictwem europejskim. W 1892 roku ojciec powierzył mu wierzenicki majątek. Krzysztof był zaangażowany w działalność założonego przez ojca Kółka Rolniczego Wierzenica–Kicin, będąc jego ostoją. Oznaczało to też wspieranie intensywnie wówczas zwalczanego przez władze pruskie języka polskiego, który zgodnie ze statutem Kółka, był językiem wszystkich jego wewnętrznych czynności, w tym obrad i korespondencji w jego łonie. Dwu-nastego lutego 1901 roku, wracając z Kongresówki na zebranie kółkowe, Krzysztof zmarł na atak serca w pociągu na trasie między Gniezmem a Kobylnicą. Po jego śmierci brak większego zainteresowania ze strony „Gugi” spowodował, że Kółko przeniosło swoją siedzibę – od 1904 roku – do Kicina. Z jego nazwy wypadła wtedy Wierzenica<sup>8</sup>.

We wspomnieniach pośmiertnych o Krzysztofie w czasopiśmie „Praca” napisano: „Wybitne umysłowi grono ludzi skupione wokół ojca oraz liczne podróże za granicę, rozwinęły jeszcze w wyższym stopniu wrodzone talenty. [...] Zupełny brak pedanterii dodawał osobistego wdzięku jego naturze. Polakom należy zawdzięczyć, iż obowiązki jego leżały bliżej obywatelstwa ziemian i pozostawał na posterunku odziedziczonej po ojcu ziemi. Mimo olbrzymiego majątku twarde obowiązki oszczędności i rzadności stawił na pierwszym miejscu. Był prostym człowiekiem, przywiązany do rodzinnych ideałów”<sup>9</sup>.

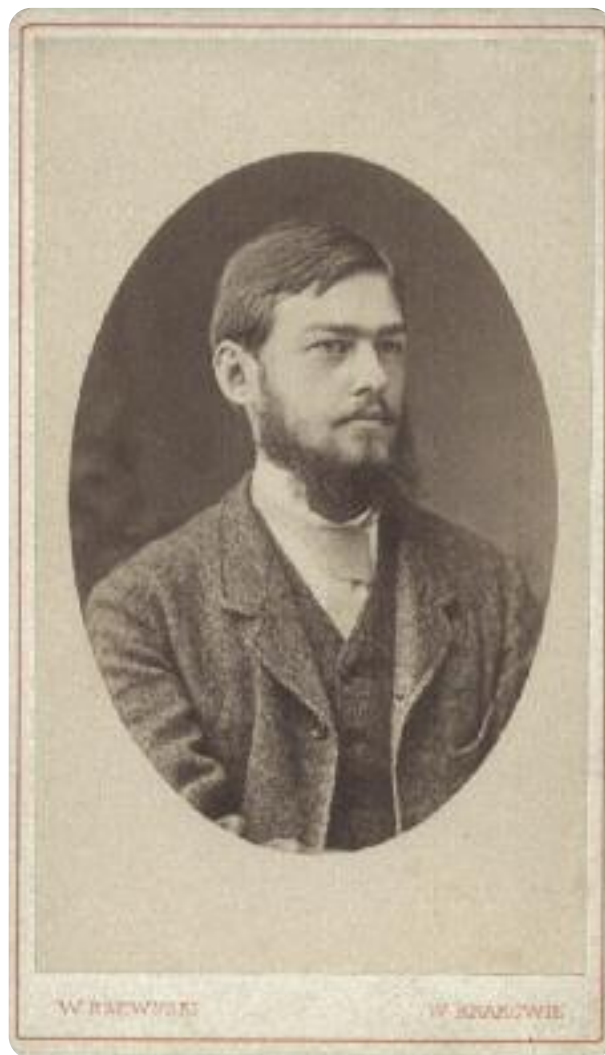
### Sam po śmierci brata i u schyłku swoich dni

Zostawszy sam, „Guga” zaczął łożyć znaczne kwoty na cele prywatne i publiczne. Dostarczył Akademii Umiejętności funduszu na udział w wydawnictwie *Ojców Kościoła*, finansował poszukiwania rzeczy polskich w archiwach włoskich. Wspomagał wiele osób prywatnych: czy to przy zakupie ziemi, czy to innych obiektów gospodarczych, ratując lub umacniając tym polski stan posiadania na wsi. Finansowo wspierał też młode polskie talenty wybijające się w życiu naukowym, gospodarczym, zawodowym. Nie był obojętny na sprawy większej wagi. Wraz z Janem Żółtowskim w 1906 roku zabiegał u Stolicy Apostolskiej o interwencję w sprawie strajku w szkołach poznańskich. Po założeniu Wszechnicy Piastowskiej, przemianowanej potem na Uniwersytet Poznański, nawiązał do tradycji ojcowskiej, ofiarowując na potrzeby uczelni folwark w Żabikowie z myślą o Wydziale Rolniczo-Leśnym. W latach 1923–1925 był prezesem Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa. Po przewrocie majowym, w końcu maja 1926 roku, został członkiem Senatu I kadencji i był nim do jej końca w roku 1927.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> W 1931 roku August Cieszkowski junior co prawda był członkiem Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, ale należał do Kółka Rolniczego w Kicinie.

<sup>9</sup> Zygmunt Kaczmarek, *Synowie Augusta Cieszkowskiego*, w: *August Cieszkowski. Wielkopolanin i Europejczyk*, Poznań 1996, s. 50.



Krzysztof Paweł Zygmunt Cieszkowski (1859–1901)

Fot. archiwum Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Sam nie założył rodziny. Pałał uczuciem do Alice Monk, Angielki wychowującej dzieci jego przyjaciela, Stanisława Platerra<sup>10</sup>. „Przebywał też chętnie w Rogalinie, mówiono, że skrycie kocha się w pani Róży”<sup>11</sup> [Raczyńskiej]. Mimo braku rodziny „umiał i lubił przestawać z dziećmi”<sup>12</sup>. Potrafił też rozmawiać ze zwykłymi ludźmi: „[...] a rozprawiać z ludem prostym, na który nawzajem wpływał nieraz w sposób zadziwiający”<sup>13</sup>, w tym przekonywać ich do świadczeń rzeczowych i finansowych na rzecz potrzebujących, a także państwa. „Pamiętni n. p. pozostały wyniki składek wśród robotników wierzenickiego majątku na powodź, czy na głodnych, czy wreszcie na Skarb polski. Ta ostatnia oczywiście naraziła ich na dotkliwe straty, o czym zmarły bez wielkiej goryczy wspominać nie zdołał”<sup>14</sup>.

Ojciec, jak wiele na to wskazuje, „odgadując wybitne uzdolnienie syna, pragnął go widzieć kiedyś na katedrze filozofii”<sup>15</sup>, syn nigdy profesorem nie został. W obliczu kresu swoich dni zdecydował o wybudowaniu przy kościele krypty grobowej rodu i pomnika nagrobnego ojca we wnętrzu świątyni. Postanowił też usynowić czterech członków zaprzyjaźnionych rodzin ziemiańskich i podzielić pomiędzy nich swój majątek. Mieli oni przyjąć do swojego nazwiska człon „Cieszkowski”. W ten sposób jego spadkobiercami zostali: Felicjan Cieszkowski

<sup>10</sup> Joanna Pietrowicz (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk), informacja ustna.

<sup>11</sup> Krzysztof Morawski, *O Kazimierzu Morawskim*, s. 178.

<sup>12</sup> Adam Żółtowski, *August hr. Cieszkowski*, s. 434.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. 433.



Reprodukcja zdjęcia z Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu; fot. Ewa Strycka

Pogrzeb „Gugi” Cieszkowskiego w Wierzenicy, 25 maja 1932 roku

– Dembiński (1901–1981), Edward Bernard Cieszkowski – Raczyński (1981–1993), Jan Cieszkowski – Tyszkiewicz (1896–1939), Paweł Cieszkowski – Żółtowski (1889–1985). Przybrani synowie, z których najbardziej związany z Wierzenicą był Felicjan Dembiński, a jej właścicielem został Edward Raczyński, na co dzień jednak nie używali nazwiska Cieszkowski.

## Pogrzeb i pamięć

August „Guga” Cieszkowski zmarł w wierzenickim dworze przed świtem 23 maja 1932 roku. Jego pogrzeb odbył się dwa dni później. Zmarłego mowami żegnali Jan Sajdak, rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Jan Żółtowski z Czacza; prof. Julian Rafalski w imieniu Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego oraz ks. Aleksander Żychliński. Uroczystość koncelebrowali liczni kapłani, z biskupem Walentym Dymkiem na czele. Postać Augusta Adolfa i jego ojca jest upamiętniona w nazwie Kolegium Cieszkowskich Uni-

wersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i na znajdującej się na jego ścianie tablicy ze stosownym napisem<sup>16</sup>.

\*

W ten sposób dwa pokolenia Cieszkowskich i nieduża wieś Wierzenica zapisały się złotymi zgłoskami w dziejach wyższego szkolnictwa rolniczego w Wielkopolsce, którego kontynuatorem jest poznański Uniwersytet Przyrodniczy. Warto o tym wiedzieć i pamiętać, by blask złota nie zgasł w mrokach niepamięci czasów e-wiedzy.

*Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy*

<sup>16</sup>„Collegium im. Cieszkowskich / powstało dzięki ofiarności / Augusta Cieszkowskiego 1814–1894 / twórcy dzieła Ojciec Nasz założyciela pierwszej / w Wielkopolsce Akademii Rolniczej im. Haliny / w Żabikowie oraz syna jego / Augusta Cieszkowskiego 1861–1932 / Spełniając myśl Ojca Syn Fundację Żabikowską / Uniwersytetowi Poznańskiemu na wieczne czasy przekazał / Cześć Ich pamięci”.

## Nowy członek Rady Młodych Naukowców

Z przyjemnością informujemy czytelników „Więści Akademickich”, że Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dniem 29 marca 2011 roku powołała nowego członka Rady Młodych Naukowców. Została nim dr inż. Izabela Maria Szczerbak, pracownik Katedry Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Gratulujemy! (es)



Fot. Archiwum Izabeli Marii Szczerbak

Doktor inż. Izabela Maria Szczerbak



# Hubert Waligóra

**H**ubert Waligóra urodził się w 1955 roku w Kłecku. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Kórniku, które ukończył w 1974 roku. Studia odbył w latach 1974–1979 na Wydziale Rolniczym Akademii Rolniczej w Poznaniu i uzyskał tytuł magistra inżyniera rolnictwa. Jeszcze na V roku studiów został zatrudniony w Katedrze Uprawy Roli i Roślin na stanowisku technicznym. Stopień naukowy doktora nauk rolniczych uzyskał w 1987 roku na podstawie rozprawy doktorskiej *Wpływ terminów i sposobów zbioru kukurydzy uprawianej na ziarno na plonowanie odmian o różnej wczesności*, której promotorem był prof. dr hab. Andrzej Dubas, wieloletni szef i przewodnik naukowy. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii – uprawy roślin nadała mu Rada Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu w 2004 roku na podstawie

ogólnego dorobku naukowego oraz pracy habilitacyjnej *Reakcja kukurydzy cukrowej na wybrane czynniki agrotechniczne*. Od 2009 roku do chwili obecnej jest zatrudniony w Katedrze Agronomii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W styczniu 2011 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał mu tytuł profesora nauk rolniczych (zob. fot. poniżej).

Profesor Hubert Waligóra ma 32-letni staż pracy naukowo-badawczej, której przebieg w całości jest związany z Akademią Rolniczą im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu (obecnie Uniwersytetem Przyrodniczym). Przeszedł wszystkie szczeble awansu zawodowego: od asystenta (1979–1987) przez adiunkta (1987–2009) do profesora nadzwyczajnego (od 2009 roku).



Fot. archiwum Huberta Waligóry

Profesor Hubert Waligóra odbiera tytuł profesora (Warszawa, styczeń 2011)

# Nowy profesor

Dorobek naukowy prof. Huberta Waligóry jest obszerny i obejmuje 259 pozycji różnych opracowań naukowych, w tym 85 oryginalnych prac twórczych. Oryginalne prace zostały opublikowane w 14 różnych wydawnictwach, zaliczanych do grupy liczących się w dziedzinie naukowej uprawianej przez profesora, a ukazały się głównie w: „Progress in Plant Protection/Postępy w Ochronie Roślin”, „Wydawnictwie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, „Rocznikach AR Poznań”, „Journal of Research and Applications in Agricultural Engineering”, wydawnictwie elektronicznym „Nauka Przyroda Technologie”, „Acta Agrophisica”, „Acta Scientiarum Polonorum”, a ponadto „Fragmenta Agronomica”, „Zeszytach Naukowych AR Szczecin”, „Biuletynie IHAR”, „Rocznikach Nauk Rolniczych” serii A, „Zeszytach Problemowych Postępów Nauk Rolniczych”, „Scientific Papers of Agricultural University of Poznań”. Kilka rozpraw naukowych zostało opublikowanych w języku angielskim.

Problematyka badawcza profesora Huberta Waligóry koncentruje się wokół następujących grup tematycznych:

- doskonalenie agrotechniki nowych krajowych i zagranicznych mieszańców kukurydzy uprawianej na ziarno i CCM
- opracowanie zasad agrotechnicznych uprawy kukurydzy cukrowej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem metod agrotechnicznych umożliwiających wydłużenie podaży surowca dla przemysłu przetwórczego i bezpośredniej konsumpcji
- doskonalenie agrotechniki zbóż i mieszanek zbożowych oraz nowych odmian sorga i roślin energetycznych, zwłaszcza wiktliny.

W dorobku naukowym profesora Huberta Waligóry wiodącym celem badawczym jest biologia i uprawa kukurydzy cukrowej oraz zwalczanie chwastów. Prace prezentujące analizy badań nad kukurydzą cukrową to ponad 60% pokaźnej, ogólnej liczby publikacji. To unikatowy i nie mający porównywalnego w Polsce zbiór opracowań zarówno naukowych, jak i instruktażowo-upowszechnieniowych.

Prowadzone przez profesora wieloletnie badania pozwoliły na skwantyfikowanie zależności wzrostu, rozwoju i plonowania tego podgatunku od wielu czynników agrotechnicznych oraz siedliskowych, określenie zagrożenia agrofagami i zmian właściwości użytkowych surowca dla przetwórstwa spożywczego. Profesor Hubert Waligóra wskazał możliwości wydłużenia okresu podaży kolb kukurydzy cukrowej metodami agrotechnicznymi. Warunkuje to stosowanie różnych odmian, terminów siewu i mulczowanie gleby, które zmieniając zwłaszcza warunki termiczne, moduluje tempo wzrostu roślin. Przy naturalnym okresie podaży, wynoszącym w naszych warunkach klimatycznych około trzech tygodni, kukurydza cukrowa nie budziła zainteresowania praktyki rolniczej i przetwórstwa. Dopiero prace doświadczalne, między innymi profesora, spowodowały powszechne wprowadzenie kukurydzy cukrowej do przetwórstwa spożywczego w kraju.

Zgromadzone obserwacje oraz w pełni oryginalne własne przemyślenia związane z kukurydzą cukrową zostały zawarte w przeszło 50 pracach naukowych. Dzięki swojemu dorobkowi prof. Hubert Waligóra zyskał opinię niekwestionowanego znawcy problematyki tego podgatunku oraz doczekał się cytowań w licznych opracowaniach.

Profesor Hubert Waligóra kierował grantem KBN: „Wpływ niektórych elementów agrotechniki na cechy ilościowe i jakościowe plonu kukurydzy cukrowej” oraz uczestniczył w realizacji grantów: „Biologiczne i rolnicze aspekty uproszczeń w uprawie roli pod kukurydzą uprawianą w monokulturze”, „Wpływ startowego stosowania fosforu i azotu jednocześnie z siewem nasion na wzrost i plonowanie kukurydzy w warunkach Wielkopolski”, „Optymalizacja nawożenia kukurydzy azotem i mikroelementami z uwzględnieniem nawożenia doglebowego i nalistnego w rejonie Wielkopolski”

oraz „Doskonalenie agrotechniki sorga w warunkach gleb Wielkopolski”. Ponadto kierował realizacją kilkudziesięciu prac badawczo-rozwojowych zleczanych Katedrze Agronomii przez jednostki pozabudżetowe.

Profesor Hubert Waligóra był promotorem jednej pracy doktorskiej, a obecnie jest opiekunem naukowym jednej doktorantki. Jest cenionym nauczycielem akademickim. Prowadził wykłady i ćwiczenia dla studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych Wydziału Rolniczego (obecnie Rolnictwa i Bioinżynierii), Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt, Wydziału Ogrodniczego (dziś: Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu) oraz Wydziału Ekonomiczno-Społecznego. Profesor jest autorem programów i treści szczegółowych prowadzonych wykładów (11 przedmiotów) i seminariów. Od chwili uzyskania stopnia naukowego doktora był promotorem 63 prac magisterskich.

W latach 1979–1994 uczestniczył w pracach komisji rekrutacyjnych Wydziału Rolniczego, a w latach 1995–2010 był sekretarzem Komisji Rekrutacyjnej tegoż wydziału. Od 1988 roku zajmuje się organizacją Niestacjonarnych Studiów Magisterskich w Katedrze Agronomii.

Profesor Hubert Waligóra uczestniczy w działalności organizacyjnej na rzecz uczelni, pełniąc w różnym czasie funkcje m.in.:

- członka Rady Wydziału Rolniczego
- członka Rektorskiej Komisji ds. Hotelu dla Nauczycieli Akademickich
- prezesa Koła Zakładowego SISTR NOT
- członka Wydziałowej Komisji ds. Nagród z FSN
- członka Senackiej Komisji ds. Nauki.

Od momentu powstania (w roku 1993), będąc współzałożycielem, jest redaktorem naczelnym czasopisma „Kukurydza” wydawanego przez Polski Związek Producentów Kukurydzy. Profesor przewodniczył komitetom organizacyjnym ogólnopolskich konferencji naukowych: „Możliwości zwiększenia produkcji i wykorzystania kukurydzy cukrowej w Polsce”, „Produkcja i wykorzystanie kukurydzy uprawianej na cele spożywcze i przemysłowe” oraz „Aktualne problemy produkcji roślinnej w Polsce”, a także był członkiem zespołów organizujących cztery inne konferencje naukowe.

Współpraca prof. Huberta Waligóry z praktyką rolniczą odbywa się za pośrednictwem szerzenia wiedzy rolniczej w artykułach popularno-naukowych zamieszczanych w prasie fachowej. Jest autorem i współautorem 146 takich artykułów. Jest współtwórcą i corocznie współorganizatorem „Dni Kukurydzy Cukrowej” dla firmy Seminis. Stale współpracuje z Pudliszki S.A. (obecnie Heinz) w zakresie całokształtu agrotechniki kukurydzy cukrowej, ze szczególnym uwzględnieniem odmian, ochrony roślin oraz możliwości wydłużenia okresu podaży surowca kukurydzy cukrowej. Poza tym współpracuje z takimi firmami, jak: Seminis, Hortag Seeds, Syngenta, Floraland, Bayer, BASF, Dow, Sumi Agro, Arysta. Należy do cenionego w kraju Polskiego Towarzystwa Agronomicznego.

Za swoją wszechstronną działalność, a zwłaszcza osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej oraz dydaktycznej, był wielokrotnie wyróżniany przez JM rektora Akademii Rolniczej i Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu nagrodami zarówno zespołowymi, jak i indywidualnymi, uzyskując ich łącznie 20 w latach 1983–2010. Za osiągnięcia w pracy zawodowej w 2005 roku otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

*Na podstawie materiałów dostarczonych przez prof. dr. hab. Huberta Waligórego opracowała redakcja*



# Naturalny mętny 100% sok jabłkowy

z Rolniczo-Sadowniczego Gospodarstwa Doświadczalnego Przybroda

Rolniczo-Sadownicze Gospodarstwo Doświadczalne Przybroda – jako jednostka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu – nastawione jest przede wszystkim na prowadzenie prac naukowo-badawczych, wdrożeniowych oraz zajęć o charakterze dydaktycznym i popularyzatorskim. Jednakże pod względem produkcyjno-finansowym musi się zachowywać podobnie jak każde inne przedsiębiorstwo. W ramach działalności produkcji sadowniczej wpisano między innymi: sprzedaż owoców najwyższej jakości we własnych punktach sprzedaży „Czerwone Jabłuszko”.

Dzięki naturalnym procesom wzrostu, a także stałej kontroli warunków produkcji i przechowywania owoców, jabłka z Przybrody mają niepowtarzalne walory smakowe i zdrowotne, cieszące się niesłabnącym zainteresowaniem naszych klientów. Dlatego też od sezonu 2010/2011 gospodarstwo z części owoców wyprodukowanych w naszym sadzie podjęło się wytwarzania „naturalnie mętnego 100% soku jabłkowego”. Otrzymywany jest on metodą tłoczenia, bez dodatku wody, cukru

i konserwantów. Utrwalany jest jedynie dzięki procesowi pasteryzacji, która pozwala zachować naturalny smak, zapach, witaminy, a także błonnik i inne cenne substancje zawarte w owocach. Soki przechowywane są w wygodnych opakowaniach ekologicznych (typu *bag-in-box*), które zachowują trwałość przez kilka miesięcy od daty produkcji, a po otwarciu sok zachowuje świeżość około dziesięciu dni.

W dniu 15 kwietnia 2011 roku podczas kolejnej, piętnastej edycji Konsumentckiego Konkursu Jakości Produktów „Najlepsze w Polsce”, która się odbyła w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu, miłym akcentem było przyznanie certyfikatu dla Rolniczo-Sadowniczego Gospodarstwa Doświadczalnego Przybroda, dającego prawo oznaczenia „naturalnie mętnego 100% soku jabłkowego” godłem: „Najlepsze w Polsce”. Certyfikat odebrał dr Jerzy Mazur, administrator Rolniczo-Sadowniczego Gospodarstwa Doświadczalnego Przybroda.

*mgr inż. Filip Mazur*



Fot. archiwum Filipa Mazura

Doktor Jerzy Mazur z Rolniczo-Sadowniczego Gospodarstwa Doświadczalnego w Przybrodzie (od prawej) odbiera certyfikat z godłem „Najlepsze w Polsce”

# Innowacyjne metody określania biomasy

w nowym polsko-niemieckim projekcie:



**„Opracowanie transgranicznego systemu wspomagania procesów decyzyjnych dla zdalnej i modelowej oceny biomasy drzewnej w lasach obszaru wsparcia Pomierania”**

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu wraz z innymi partnerami z Polski i Niemiec rozpoczął realizację projektu dotyczącego określania biomasy w lasach regionu Pomierania (Brandenburgia, Meklemburgia i województwo zachodniopomorskie) z wykorzystaniem nowoczesnych metod teledetekcyjnych. Partnerzy projektu podjęli współpracę naukową w celu stworzenia spójnego systemu pozyskiwania informacji o leśnej biomase po obu stronach granicy.

Celem projektu są wspólne badania naukowe na temat zdalnych metod określania biomasy drzewnej w lasach o różnym składzie gatunkowym i różnej strukturze, z wykorzystaniem modeli matematycznych oraz interaktywnych aplikacji sieciowych. Celem praktycznym projektu jest zbudowanie transgranicznego systemu informacyjnego „Biomasa”, wspomagającego zarządzanie zasobami leśnymi dla potrzeb zrównoważonej gospodarki leśnej i ochrony środowiska.

W ramach projektu przetestowane zostaną wybrane metody teledetekcyjne (naziemny i lotniczy skaning laserowy, wykorzystanie samolotów bezzałogowych, interpretacja zdjęć lotniczych, zdjęć hemisferycznych oraz obrazów satelitarnych o różnej rozdzielczości) pod kątem ich przydatności do określania biomasy, z uwzględnieniem nakładów i uzyskiwanej dokładności. Wypracowane zostaną praktyczne metody szacowania drzewnych zasobów sortymentowych oraz surowców energetycznych w lasach za pomocą metod teledetekcyjnych. Podczas wyboru testowanych metod uwzględniono zarówno ich parametry dokładności i efektywności, jak również doświadczenie jednostek biorących udział w projekcie.

Podstawowe informacje o projekcie:

Partnerzy:

1. Landeskompetenzzentrum Forst Eberswalde (Leśne Centrum Kompetencyjne Eberswalde) – partner wiodący.
2. Ministerium für Landwirtschaft, Umwelt und Verbraucherschutz des Landes Mecklenburg–Vorpommern (Ministerstwo Rolnictwa, Środowiska i Ochrony Konsumentów kraju związkowego Meklemburgia–Pomorze Przednie).
3. Landesforst Mecklenburg-Vorpommern A.ö.R. (Lasy Krajowe Meklemburgii–Pomorza Przedniego).
4. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinie.
5. Nadleśnictwo Drawno.
6. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

Okres realizacji: 1 stycznia 2011 – 31 grudnia 2013 (36 miesięcy).

Budżet projektu: 2 579 311 euro, w tym Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu: 942 500 euro.

Źródło finansowania: Program Operacyjny Celu 3 „Europejska Współpraca Terytorialna – Współpraca Transgraniczna” Krajów Meklemburgia Pomorze Przednie / Brandenburgia – Rzeczpospolita Polska (województwo zachodniopomorskie) 2007–2013.

*mgr inż. Jolanta Węgiel*



Fot. Andrzej Węgiel

Naziemny skaner laserowy



# Rozwój obszarów wiejskich

Seminarium w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie

Dnia 24 listopada 2010 roku w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie odbyło się piąte seminarium z cyklu „Rozwój obszarów wiejskich”, zorganizowane przez gospodarza miejsca spotkania, członków Zarządu Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Geodetów Polskich (GEOPOZ) oraz pracowników Zakładu Geodezji i Kartografii Środowiska Katedry Mielioracji, Kształtowania Środowiska i Geodezji naszej uczelni.

Po powitaniu uczestników seminarium przez organizatorów dyrektora GEOPOZ-u, mgr inż. Andrzeja Krygiera oraz jego zastępcę, mgr inż. Romana Gęzikiewicza, przekazali reprezentantom instytucji uczestniczących w obradach reprinty wybranych instrukcji technicznych z okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Instrukcje te odzwierciedlają trud polskich służb geodezyjnych podjęty po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, związany ze scalaniem zasobu dokumentacji niezbędnej do właściwego gospodarowania przestrzenią. Zjednoczone części kraju funkcyjono-

wały bowiem w trzech różnych organizmach państwowych, o różnych systemach prawnych, miarach, układach współrzędnych i mapach (zob. fot. trzech okładek książek na stronie 17). Instrukcje były uzupełnieniem referatów wygłaszanych w ramach poprzednich seminariów z cyklu „Rozwój obszarów wiejskich”, a wydano je z inicjatywy Wielkopolskiego Zrzeszenia Geodetów Powiatowych, staraniem GEOPOZ-u i Oddziału Wielkopolskiego Stowarzyszenia Geodetów Polskich.

Na wstępie seminarium „Przeobrażenia obszarów wiejskich. Aktualne problemy rozwojowe wsi” – ze względu na jego jubileuszowy charakter – przedstawiłam podsumowanie dotychczasowych spotkań w referacie: „5-lecie organizacji Seminarium z cyklu »Rozwój obszarów wiejskich«”. Następnie wygłoszono cztery referaty dotyczące aktualnych problemów przekształceń obszarów wiejskich. Szczególną uwagę zwrócono na udział służb geodezyjnych i kartograficznych w tym procesie.



Uczestnicy seminarium w Szreniawie

Kolejne wystąpienia obejmowały tematy:

- „Zadania służby geodezyjnej i kartograficznej – stanowisko Związku Powiatów Polskich” – mgr inż. Andrzej Krygier, Zarząd Geodezji i Katastru Miejskiego GEOPOZ.
- „Działka ewidencyjna jako podstawowy element rejestracji danych przestrzennych w Dyrektywie INSPIRE” – mgr inż. Włodzimierz Kunach, Urząd Miasta Stołecznego Warszawy.
- „Stare i nowe problemy przekształcania struktur obszarów wiejskich” – dr inż. Teresa Dzikowska, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Katedra Gospodarki Przestrzennej.
- „Instytucja scaleń gruntów w procesie rozwoju obszarów wiejskich ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania tej instytucji w pracach pozyskiwania gruntów na cele inwestycji infrastrukturalnych” – mgr inż. Jerzy Kozłowski, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi Departament Gospodarki Ziemią.

Podczas seminarium otwarto wystawę prezentującą wyniki projektu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr 3823/B/T02/2007/33 (40/2007/GW): „Program i metodyka opracowania mapy dziedzictwa kulturowego wsi (na przykładzie wybranych obiektów z Wielkopolski)”, realizowanego w latach 2007–2010 pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Gołaskiego. Na siedmiu planszach zamieszczono przykłady wybranych warstw map dziedzictwa kulturowego wsi oraz dokumentacji opisowej i fotograficznej dla ośmiu obiektów testowych.

Omówienie wyników badań nastąpiło podczas sesji posterowej. Profesor dr hab. Janusz Gołaski przedstawił metodykę opracowania mapy dziedzictwa kulturowego wsi w wersji analogowej oraz opraco-

waną przez siebie instrukcję dla tej wersji (fot. poniżej), a ja – metodykę opracowania tej mapy w systemie informacji przestrzennej oraz swoją instrukcję dla tej wersji.

W obradach wzięło udział ponad 40 osób, w seminarium zaś uczestniczyli między innymi: wicedyrektor Departamentu Gospodarki Ziemi Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – mgr inż. Jerzy Kozłowski; przedstawiciel Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy – mgr inż. Włodzimierz Kunach; przedstawicielka Stowarzyszenia Architektów Polskich – mgr inż. arch. Ewa Krzyżanowska-Walaszczyk oraz przedstawiciele władz samorządowych województwa wielkopolskiego. Licznie reprezentowane było środowisko geodetów, z Prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Geodetów Polskich – mgr inż. Stanisławem Cegielskim i prezesem Oddziału Wielkopolskiego Stowarzyszenia Geodetów Polskich – mgr inż. Waldemarem Sztukiewiczem; członkami Zarządu Głównego oraz Zarządu Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Geodetów Polskich; geodetą wojewódzkim – mgr inż. Wojciechem Zającem; dyrektorem Zarządu Geodezji i Katastru Miejskiego GEOPOZ – mgr inż. Andrzejem Krygierem i naczelnikami wydziałów tej instytucji oraz z dyrektorem Wielkopolskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych – mgr inż. Tomaszem Plewą; redaktorem „Przeglądu Geodezyjnego” – mgr inż. Stanisławem Wilińskim. W seminarium uczestniczyli też pracownicy Katedry Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, pracownicy Zakładu Geodezji i Kartografii Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Zakładu Geodezji Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie oraz pracownicy muzeum.

Obrady odbywały się w galerii wystawienniczej (pełniącej rolę sali konferencyjnej) pięknie odrestaurowanego pałacu, oddanego do użytku 6 listopada 2010 roku po dwuletnich pracach przeprowadzo-



Profesor dr hab. Janusz Gołaski przedstawił metodykę opracowywania mapy dziedzictwa kulturowego wsi





nych pod nadzorem prof. Jana Skuratowicza. W pałacu odtworzono charakter wnętrz z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Na parterze zachowano przedwojenny układ pomieszczeń z sienią, jadalnią, pokojem pana i kancelarią, w której wyeksponowano między innymi mapę gruntową z końca XVIII wieku. Na piętrze, obok galerii wystawienniczej, odtworzono pokój dla dzieci, sypialnię oraz pokój pani. W piwnicach urządzono kuchnię dworską, pralnię i spiżarnię. Do elementów wyposażenia wnętrz należą między innymi meble po premierze Cyrankiewiczu i Ninie Andrycz z pałacu w Małej Wsi koło Grójca, ofiarowane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Obecnie pracownicy muzeum przygotowują program edukacyjny przybliżający życie codzienne w wielkopolskim dworze ziemiańskim w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku (ekspozycja została udostępniona zwiedzającym w kwietniu bieżącego roku). Uczestnicy seminarium mieli okazję zwiedzić wnętrza. W roli przewodnika wystąpił dr Wojciech Mielewczyk – starszy kustosz muzeum.

Jubileuszowe spotkanie to dobra okazja do prezentacji rozwoju współpracy wielkopolskiego środowiska geodezyjnego z muzeum. Początki tej współpracy przedstawiłam w sprawozdaniu z pierwszego seminarium omawianego cyklu w grudniowych „Wieściach Akademickich” z 2006 roku. Tematem ówczesnego seminarium (z dnia 8 listopada 2006 roku) były „Reformy rolne w Polsce. Przeobrażenia strukturalne terenów wiejskich od 1918 r.” Seminarium to zapoczątkowało cykl spotkań poświęconych roli służb geodezyjno-kartograficznych w procesie kształtowania przestrzeni obszarów wiejskich od połowy XIX wieku do czasów współczesnych. W kolejnych latach zorganizowano tu następujące seminaria geodezyjne:

- „Przekształcenia struktur terenowo-prawnych obszarów rolnych począwszy od XIX w., stan aktualny i perspektywy na przyszłość” (28 listopada 2007 roku).
- „Przeobrażenia obszarów rolnych na terenach Wielkopolski objętych byłym zaborem rosyjskim. Aktualne problemy rozwojowe wsi” (5 listopada 2008 roku).
- „Kataster nieruchomości w Polsce. Aktualne problemy rozwojowe wsi” (18 listopada 2009 roku).

Kolejne – VI seminarium z tego cyklu odbędzie się 9 listopada 2011 roku pod hasłem „Przeobrażanie obszarów wiejskich. Kataster gruntów i budynków – organizacja i funkcjonowanie”.

Należy podkreślić, że spotkaniom seminaryjnym zawsze towarzyszyły ciekawe wystawy gromadzące przykłady dokumentacji geodezyjno-kartograficznej w postaci map, szkiców, zarysów oraz operatów pomiarowych z omawianych okresów. Obecnie trwają prace redakcyjne związane z publikacją tomu będącego zbiorem referatów

z lat 2006–2010 oraz omówieniem wystaw towarzyszących obradom pod kierunkiem moim i dr. Wojciecha Mielewczyka. Tom ten będzie jedną z form działań na rzecz zachowania dziedzictwa naszego zawodu. W planach jest również utworzenie w muzeum ekspozycji poświęconej geodezji i kartografii, gdzie wykorzysta się między innymi mapy zgromadzone w tej placówce.

Kolejną formą współpracy był wspólny projekt badawczy poświęcony mapie dziedzictwa kulturowego wsi pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Gołaskiego. Uczestniczyli w nim: dr inż. Maria Jankowska, dr inż. Anna Oliskiewicz-Krzywicka, dr inż. Agnieszka Szulc, dr inż. Elżbieta Wyczalek (Zakład Geodezji i Kartografii Środowiska Katedry Melioracji, Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu), dr Krystyna Górka-Gołaska (emerytowany pracownik Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk), dr Wojciech Mielewczyk oraz mgr Arkadiusz Jełowicki (Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie).

W ramach współpracy ukazała się moja publikacja w *Monografiach z dziejów rolnictwa wielkopolskiego* (w ramach 25. tomu „Roczników Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie” z 2008 roku) – poświęcona zastosowaniu kartograficznej metody badań do oceny zmian przestrzennych wsi w Wielkopolsce w XX wieku.

Wspólną inicjatywą środowiska geodezyjnego i muzeum było włączenie się w obchody 90. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, we współpracy z innymi instytucjami (między innymi z Archiwum Państwowym i Biblioteką Narodową); 16 marca 2009 roku w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu zorganizowano wówczas seminarium i okolicznościową wystawę „Kształtowanie zachodniej granicy odrodzonego Państwa Polskiego na przykładzie Wielkopolski” – pod honorowym patronatem wojewody wielkopolskiego, Piotra Florka oraz marszałka województwa wielkopolskiego, Marka Woźniaka. Warto dodać, że wystawa od 27 marca bieżącego roku jest prezentowana w Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie, a w dniach 15–17 września 2011 roku zostanie przedstawiona na Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Kartografii w Poznaniu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Współorganizatorem konferencji jest Zarząd Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Na konferencji historyków kartografii również przedstawiona wystawa dotycząca opracowania mapy dziedzictwa kulturowego wsi.

Opisane wyżej działania dobrze wpisują się w nurt współpracy muzeum i Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Łączą się też z treściami kształcenia na kierunku: gospodarka przestrzenna.

dr inż. Maria Jankowska

# W setną rocznicę urodzin profesora Bolesława Zabielskiego (1910–1989) (cz. 2)

Początkowe lata pracy w katedrze były dla nas trudne. Mieliśmy dwa pokoje. W jednym – Profesor, w drugim – my. Było nas czworo: Wład Sokołowski, Edward Żółciak, Konrad Magnuski i Bohdan Ważyński oraz sekretarka. Każdy przy swoim biurku. Później Radzik nas opuścił, obejmując kierownictwo stacji w Ustroniu. Profesor zarządził, aby każdy z nas prowadził na bieżąco swój „Dziennik czynności”, w którym należało zapisywać, jakie prace w danym dniu się wykonywało, to jest od godziny 8.00 do 15.00, od poniedziałku do soboty włącznie. Co miesiąc trzeba było z „Dziennikiem” stawiać się u Profesora, który po przeglądnięciu zapisów na końcu miesiąca stawiał swój podpis i datę. Przypominał nam wielokrotnie: „Pamiętajcie o postawieniu daty na każdym przeczytanym piśmie i podpisaniu się”.



„Dziennik czynności”...



... prowadzony przez Bohdana Ważyńskiego na polecenie prof. Bolesława Zabielskiego

Profesor miał osobliwy styl urzędowania. „Kolego Bohdanie! [Pani Janko! Pani Mario! – sekretarki]. Weźcie papier i ołówek, napiszemy kilka pism”. Profesor, chodząc po pokoju, dyktował. Czasami przerywał, aby sprawdzić, czy myśl jest trafnie i dobrze sformułowana i napisana. Potem następowało przeczytanie całości i ewentualne wprowadzenie jeszcze drobnych poprawek i... „Kolego! Przepiszcie w pięciu egzemplarzach. Przyjdę jutro, sprawdzimy”.

Gdy czasu w dniu pracy starczało, a pani Maria nie miała zajęć, to ona przepisywała rękopis. A gdy było inaczej, to kolega Bohdan brał się do przepisywania. W maszynopisie nie mogło być żadnego błędu, żadnej literówki, gdy więc zamiast „a” stuknęło się w „c”, trzeba było papier wykrecić z maszyny, a potem żyłką delikatnie wyskrobać niewłaściwą literę, i to na każdym z pięciu egzemplarzy. Następnie każdy egzemplarz ponownie wkrecić do maszyny, odpowiednio ustawić papier i... trzy razy się upewniając, puknąć we właściwą literę.

Przepisany dokument czytywało się z rękopisem. Po upewnieniu się, że wszystko jest dobrze, można było się zgłosić do Profesora. Ten brał maszynopis, ja – rękopis i czytał na głos. Zdarzało się niestety, że mimo na-

szej wielokrotnej i wnikliwej kontroli Profesor znalazł błąd w maszynopisie. Wtedy zwykle rozpoczynała się głośna burza, bo pracownik musi zawsze dokładnie pracować.

Minęło sporo czasu, zanim opanowaliśmy tę trudną sztukę bezbłędnego przepisywania. Potem następowało podpisywanie wszystkich egzemplarzy – atramentem (długopisy były jeszcze nieznanne). Atrament wolno zasychał. A Profesor: „Kolego! Podajcie suszkę!” – gdy nie było jej pod ręką. Delikatnie kołysząc, osuszał bibułą swój podpis, a pani Maria dbała, aby suszka miała dobrą bibułę. Profesor pilnował, aby wszelkie pisma wychodzące z katedry były bez najmniejszej skazy. Taki był nasz kierownik, a nam coś z tej cechy pozostało.

Precyzja i dokładność w załatwianiu spraw przejawiała się także we własnym urzędowaniu Profesora. Na kartce papieru formatu A4 poskładanej tak, że powstawał wydłużony mały arkusik, zapisywał sprawy do załatwienia, w tym – związane z określoną osobą. Pod tym względem był bardzo akuratywny. Sprawę załatwioną – wykreślał, więcej do niej nie wracając. Stawała się niebyła. Uprzedzał: „Kolego! Patrzcie! Wykreślam przy was, abyście potem nie mieli pretensji”. Telefonował do... „Panie Kolego! Kiedy pan przyjdzie do mnie odebrać swoje 5 groszy, które jestem winien?”, co wynikało wyraźnie z niewykreślonej od dawna pozycji widniejącej na poskładanej i zapisanej sprawami kartce. Gdy paniom w kwesturze coś się nie zgadzało z finansami katedry, wiedziały, że jedyny ratunek jest w osobie Profesora Zabielskiego. „Powiedzcie datę, o którą wam chodzi” – mówił do przybyłej urzędniczki. Sięgał po określony zeszyt, odnajdywał właściwe miejsce... wszystko się wyjaśniało, bez żadnego problemu. Profesor kochał taki styl pracy! Wiele z tego i nam się udzieliło. Drżeliśmy ze strachu, gdy nagle potrzebował pismo, na przykład sprzed dwóch lat, które powinno tkwić w określonym miejscu, w określonym segregatorze. Gdy zdawało się, że go nie było – cała katedra rzucała się do poszukiwań i zwykle pismo to się odnajdywało, ale w innym miejscu niż powinno. Och! Jaka ulga, że się znalazło! O takiej przygodzie Profesor nigdy się nie dowiedział, bo gdyby się dowiedział? Lepiej o tym nie myśleć. „Najważniejszy jest porządek w papierach” – mawiał, rygorystycznie egzekwował to od pracowników katedry, bo „Każda kontrola zaczyna się zawsze od papierów”.

Á propos porządku, wspomina kolega Magnuski:

„Profesor po przyjeździe do stacji zawsze »urzędował« przy moim biurku. Ja przenosiłem się do biurka mojej współpracownicy. Kiedyś, już pod koniec urzędowania, Profesor mówi: »Kolego Radziku, potrzebuję dwa spinacze«. »Proszę bardzo – mówię – są w szufladzie biurka«. Profesor otworzył szufladę i sięgając do odpowiedniej przegródki pojemnika z materiałami biurowymi, zaraz sprawę w swoim stylu skomentował: »Podziwiam, Kolego, ten wasz porządek. Muszę wziąć przykład, bo ja w biurku to mam straszny burdel. Porządek, Kolego, to mam tylko w papierach«.

Profesor był nadzwyczaj pracowity. Sztynnych godzin pracy nigdy nie przestrzegał. Bywały dni, kiedy zbliżała się godzina 15.00 i zbieraliśmy się do domu, a tu otwierają się drzwi, wpada Profesor i z marszu: „Kolego! Weźcie papier i ołówek, napiszemy kilka pism”. Więc do domu wracało się ze sporym opóźnieniem. A tam...?!

Do rzadkości należały u Niego chwile wolne i nieokazjonalne pogawędki z nami. Popijał herbatę, słodząc ją landrynkami, a jesienią często wał szarobrunatnymi gruszkami z własnego ogrodu, które grzały się na kaloryferze. Czasami, pod koniec urzędowania, ucinął sobie krótką drzemkę na leżance, przykrywając sobie twarz gazetą, aby potem samemu zostać w katedrze i pracować do późna. Przedtem zwykle prosił, aby mu zostawić sumator (elektryczną maszynę do sumowania) i nie chować go do szafy. Nieraz wracał do domu, do Suchego Lasu, ostatnim autobusem, wyczekując go samotnie na przystanku pod mostem przy ul. Puławskiego.

Był bezpośredni! Kiedyś przyszedł do katedry wyraźnie zirytowany i wzburzony, i od razu wybuchnął: „Co za chamstwo! Czekam wieczorem na autobus do domu, a tu podszedł do mnie znienacka, z tyłu jakiś typ, chwycił oburącz za kapelusz i wcisnął mi go tak, że aż się denko wypukliło! U cieku! Cham jeden!!!”



W swoich komentarzach często stawał się rubaszny w określeniach.

Kiedyś podczas kolacji w gospodzie (dawna wiejska jadalnia), spżywając ze swymi współpracownikami posiłek w na wpół mrocznej sali (wyjazd na powierzchnię doświadczalną Bussego w Nadleśnictwie Trzciel), odezwał się zdecydowanym głosem z taką oto uwagą: „Koledzy! Czy nie uważacie, że ten pucułowaty prymityw ma niesympatyczną twarz?”, obracając się w kierunku milicjanta siedzącego samotnie w czapce służbowej dwa stoliki dalej. Stróż prawa jakoś nie zareagował, chyba nie dosłyszał, pogrążony w swoich myślach, bo inaczej to...?

Do czasu wybudowania Collegium Maximum przy ul. Wojska Polskiego 28 (siedziba rektoratu i dziekanatów oraz administracji uczelni) z Sołacza chodziło się ul. Niestachowską do naszego rektoratu przy ul. Dąbrowskiego 159. Profesor, wracając stamtąd do katedry na Sołacz, też „pracował”. Miarowo poruszała się postać w kapeluszu, niskiego wzrostu, trzymająca w lewej ręce wysłużoną czarną teczkę, a prawą – energicznie gestykująca, co towarzyszyło ukrytemu monologowi z niewidzialnym, ale ważnym adwersarzem. Nawet wdzięczna, uziełniona wtedy drzewami i bujnymi krzewami trasa nie była w stanie przerwać tej dysputy.

Raz, wracając na Sołacz, jak zwykle pogrążony w rozwikływaniu spraw katedralno-uczelnianych, w ostatniej chwili spostrzegł opartego plecami o pień drzewa swego kolegę z katedry na piętrze, który chyba źle się poczuł i przystanął, aby odzyskać siły. „Kolego! Co wam?” „A, wzięła mnie jakaś słabość, omdlewania”. „Kolego! To jak wam przejdzie, przyjdźcie do mnie, mam do was sprawę” – i poszedł dalej, nie przerywając rozpracowywania nabrzmiałych widać problemów.

Monologi Profesora, ale wypowiedane głośno, pobrzmiwały i w katedrze, stwarzając dla nas niezręczne sytuacje.

Pukanie do drzwi, wchodzi interesant (nie student) i pyta o Profesora. Słychać, że jest zajęty, bo z kimś rozmawia, mówi więc: „Poczekam, aż się zwolni”. Mówimy: „Można wejść, nich Profesor zobaczy, kto do Niego przyszedł”. Po chwili interesant wychodzi z zafrasowaną miną i po cichu mówi: „Tam nikogo nie było!”

Profesor był lojalny w stosunku do nas. Pewnego dnia: „Proszę panów do mnie”. Za stołem zasiada nas trzech, bo czwarty – Wacław Sokolowski – nas opuścił i przeszedł do Biblioteki Głównej uczelni. Powiadamia nas, że na zwolniony etat zgłosiło się trzech kandydatów. Po kolei odczytywał ich prośby, życiorysy i inne dane. W końcu nas pyta: „Kogo z tej trójki mamy przyjąć?” Ktoś niepewnym głosem stwierdził, co my z tego mamy? Przyjmuje przecież Profesor. To Profesor decyduje o przyjęciu. To Jego wyłączna decyzja. Odpowiedź Profesora była jednoznaczna i wielce wymowna: „Pytam was, bo to wy będziecie na co dzień z nim współpracować.

Sama wiedza i doświadczenie zawodowe kandydata – to nie wszystko. Który z nich wam się podoba?” W taki o to sposób nasze grono powiększyło się o mgr. Ryszarda Misia. Tak nasz kierownik traktował swoich pracowników.

Wystarał się też o dodatkowy pokój. „Kolego Bohdanie! Mamy pokój w budynku Katedry Hodowli Lasu, nad gabinetem prof. Mroczkiewicza. Tam z Misiem macie teraz pracować, ale tak, żeby było was słychać”. Przetaszczyliśmy nasz nowy nabytek, elektryczną maszynę do liczenia, czterodziałaniową, głośną, kiedy pracuje. Bywało, że gdy pracowaliśmy ołówkiem, to od czasu do czasu puszczałyśmy na niej dzielenie dużej liczby przez 99 999. Rzeczywiście, polecenie Profesora było wtedy wykonywane, ale długo tam nie urzędowaliśmy. Hodowla odebrała nam to pomieszczenie.

A jak się cieszył Profesor, kiedy pokazywałyśmy Mu wydrukowaną własną publikację! Przypominał: „Pamiętajcie! Macie robić naukę. Po to tu jesteście!” Zabierał nas na konferencje, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń, a nawet samodzielnie wysyłał. „Na tę konferencję macie, Kolego, napisać referat, bo oni w tym temacie się mało orientują”. Wysyłał nas także na zagraniczne sympozja.

\*

Profesor Bolesław Zabielski trudno powiedzieć, w jaki sposób, ale oddziaływał na nas swoją osobowością, kształtując w dużym stopniu i nasze postępowanie. Z grona pierwszych pracowników naukowych katedry do czasu dzisiejszej uroczystości [27 grudnia 2010 roku – przyp. red.] pozostało tylko nas dwóch: kolega Radzik i ja. Dopiero potem dołączył kolega Rysiu. Jesteśmy wdzięczni i dumni, że dane nam było kształtować się pod egidą Profesora Bolesława Zabielskiego. Czy u nas zostało coś z Niego, mogą to ocenić jedynie młodszy koledzy, nowe pokolenie naszego Wydziału Leśnego.

Jeśli chodzi o materiał źródłowy do mego wystąpienia, to jest on obecny tutaj, w tym miejscu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Wydziału Leśnego. Stanowią go:

*Starsi Panowie,  
Starsi Koledzy dwaj.  
Już szron na głowie,  
Już nie to zdrowie,  
lecz w sercach ciągle...*

*Radzik i Bohdan  
[Bohdan Ważyński]  
Poznań, 8 czerwca 2005 roku*

Tekst pierwotnie ukazał się w numerze 1 (235)/2011 „Przeglądu Leśniczego” (przyp. red.).



Oddanie hołdu prof. Bolesławowi Zabielskiemu; od lewej stoją: córka i syn; dalej Jerzy Flisykowski, przewodniczący Wielkopolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego i prof. Roman Jaszczak, kierownik Katedry Urządzania Lasu

Fot. 3 x Władysław Kusiak

# Centrum Kształcenia Ustawicznego – dla absolwentów i nie tylko

Nową ogólnouczelnianą jednostkę – Centrum Kształcenia Ustawicznego (CKU) – powołano w 2010 roku, a jej uruchomienie nastąpiło od lutego bieżącego roku. Podstawowym zadaniem jednostki jest promowanie i organizowanie usług edukacyjnych służących absolwentom szkół wyższych, a także skierowanych do młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz nawiązywanie współpracy z jednostkami gospodarczymi.



Fot. Kinga Witkowska

Magister Joanna Kędra

Oferta studiów podyplomowych prowadzonych od lat na uczelni jest bogata i obejmuje dziś 22 rodzaje studiów (pełny wykaz: [www.up.poznan.pl/studia-podyplomowe](http://www.up.poznan.pl/studia-podyplomowe)). To z jednej strony efekt zaangażowania wielu pracowników, a z drugiej rzesza ich absolwentów z nową wiedzą, uprawnieniami i kwalifikacjami. Najstarsze studia podyplomowe, o najliczniejszej grupie absolwentów, to: dietetyka i planowanie żywienia; hodowla lasu; zarządzanie przedsiębiorstwem w leśnictwie i ochronie przyrody oraz integracja europejska – agrobiznes i obszary wiejskie. Po raz pierwszy w roku akademickim 2010/2011 uruchomiono: świadectwa i audyty energetyczne.

Drugie zadanie CKU to koordynacja współpracy z gimnazjami i szkołami ponadgimnazjalnymi. Takie inicjatywy podejmowane są od lat. W bieżącym roku akademickim podpisano umowy – porozumienia o współpracy między Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu a następującymi szkołami:

1. Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Puszczykowie
2. Zespołem Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Ostrzeszowie
3. III Liceum Ogólnokształcącym im. św. Jana Kantego w Poznaniu
4. Zespołem Szkół nr 2 w Swarzędzu.

W ramach prowadzonych w szkołach „klas akademickich” obie strony zobowiązały się do zorganizowania zajęć dydaktycznych dla młodzieży, sprzyjających lepszemu przygotowaniu do kontynuowania nauki w murach szkoły wyższej. Współpraca oparta jest głównie na wzajemnych wizytach, organizowaniu warsztatów naukowych, zajęć laboratoryjnych czy terenowych, informujących młodzież o specyfice studiowania na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

Inny projekt, współfinansowany ze środków strukturalnych Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, to „W drodze na Uniwersytet”. Jest to dwuletni projekt realizowany dzięki szczególnej aktywności i zaangażowaniu środowiska lokalnego, nauczycieli i samorządu gminy Ostroróg. Jedno z zadań tego projektu to „Pierwsze kroki na wyższej uczelni”. Program jest skierowany do szczególnie uzdolnionych gimnazjalistów, wybranych drogą konkur-

sową. W bieżącym roku w projekcie tym uczestniczy 28 uczniów z klas II i III gimnazjum, dla których na naszym uniwersytecie raz w miesiącu prowadzone są zajęcia. Uczniowie odbyli już zajęcia laboratoryjne z chemii, analizy żywności i leśnictwa oraz spotkanie w Ogrodzie Dendrologicznym. Zaproponujemy również zajęcia z fizyki, fizjologii roślin i zwierząt, genetyki, biotechnologii i ćwiczenia w naszych stacjach terenowych.

Z nieco inną propozycją zwróciła się do naszej uczelni Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Wydział Zamiejscowy w Człuchowie. Jednostka ta realizuje projekt edukacyjny „Kompetencje kluczowe drogą do kariery”, także współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Jedno z działań przewidzianych w projekcie to „Podróże, Innowacyjni Globalnie”, w które zaangażowany jest Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. W ramach tego projektu przybyło do nas dziewięć 45-osobowych grup uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych z województwa wielkopolskiego. Uczniowie odbyli zajęcia na Wydziałach: Hodowli i Biologii Zwierząt; Nauk o Żywności i Żywnieniu; Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu; Rolnictwa i Bioinżynierii oraz Technologii Drewna. Młodzież wysłuchała ciekawych wykładów i wzięła udział w zajęciach laboratoryjnych (historia komunikacji społecznej; kwiaty w naszym życiu; ochrona roślin a zdrowa żywność i produkcja mebli); uczestniczyła w zajęciach sensorycznych oraz w części technologicznej wypieku biszkoptów. Po zajęciach uczniowie mieli okazję obejrzeć pracownie, laboratoria i sale wykładowe. Odwiedzili też Pilotową Stację Biotechnologii i Kolegium Rungego, w tym Muzeum i Katedrę Weterynarii. Już na tym etapie edukacji zapoznali się z ofertą dydaktyczną uczelni, kierunkami i specjalnościami, jakie oferuje Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Obecnie podejmujemy działania mające na celu kontynuowanie współpracy w ramach programu „Paszporty edukacyjne”.

Data	Szkoła	Liczba uczniów
17 lutego 2011 roku	Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Krotoszynie	45
	Zespół Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie (Liceum Profilowane)	45
	Zespół Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie (Zasadnicza Szkoła Zawodowa)	45
	Zespół Szkół Technicznych w Pleszewie	45
	Liceum Ogólnokształcące w Środzie Wielkopolskiej	45
18 lutego 2011 roku	Liceum Ogólnokształcące w Śremie	45
	Liceum Ogólnokształcące w Puszczykowie	45
	Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kleczewie	45
30 marca 2011 roku	IV Liceum Ogólnokształcące w Ostrowie Wielkopolskim	45

Ryc. 1. Wykaz szkół, których uczniowie przyjechali na zajęcia do naszej uczelni w ramach programu „Kompetencje kluczowe drogą do kariery”

Działania Centrum Kształcenia Ustawicznego są ważnym elementem promocji uczelni. Umacniają znaczenie Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu jako ośrodka uniwersyteckiego, a tym samym upowszechniają informacje o ofercie dydaktycznej adresowanej zarówno do naszych obecnych, jak i przyszłych studentów.

mgr Joanna Kędra



## XVII Konferencja Szparagowa

Kolejna, XVII Konferencja Szparagowa odbyła się 15 marca 2011 roku w Centrum Wystawowo-Szkoleniowym w Sielinku koło Opalenicy. Organizatorami konferencji była Katedra Warzywnictwa, Polski Związek Producentów Szparaga i Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. Honorowy patronat objął Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Marek Woźniak.

Tematyka konferencji obejmowała aktualne zagadnienia, wychodząc naprzeciw zainteresowaniom licznie zgromadzonych producentów tego wykwintnego warzywa.

Doktor Michał Trzęsowski z Katedry Ekonomii naszego uniwersytetu i Gildii Rolno-Ogrodniczej S.A. w Poznaniu omówił zagadnienia ekonomiczne, ze szczególnym uwzględnieniem cen hurtowych na rynku krajowym i na eksport, oraz opłacalności produkcji. Przedstawił także dane dotyczące eksportu polskich szparagów do poszczególnych krajów, jak również z których krajów i w jakiej ilości szparagi importujemy.

Obecnie jednym z największych problemów jest ochrona szparagów przed chorobami i szkodnikami. Jak rozpoznać choroby i szkodniki i w jaki sposób ograniczyć ich występowanie – to było tematem wystąpienia prof. dr. hab. Józefa Robaka i prof. dr. hab. Jerzego Szwejdzy z Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zaoferowali oni też pomoc w opracowaniu wniosków do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wyrażeniu zgody na stosowanie w szparagarniach wybranych preparatów. Jest to tym ważniejsze, że obecnie nie ma w programie ochrony żadnych zarejestrowanych fungicydów.

Kolejne, aktualne zagadnienie to zastosowanie folii do przyspieszenia zbiorów. Temat został omówiony przez dr. Tomasza Spiżewskiego z Katedry Warzywnictwa, który wskazał na możliwości przyspieszenia zbiorów, w zależności od rodzajów folii i techniki ich stosowania, nawet o jeden miesiąc. Omówił również koszty i opłacalność stosowania folii w szparagarniach.

Ze względu na wieloletniość uprawy szparagarnia powinna być założona poprawnie i z dużą starannością. O tym nie trzeba nikogo przekonywać. Na pytanie, jakie błędy są najczęściej popełniane przy zakładaniu plantacji i jak ich uniknąć, odpowiedział prof. dr. hab. Mikołaj Knaflewski w referacie przygotowanym wraz z mgr Anną Zaworską i mgr inż. Wenjing Chen. Za szczególnie ważne uznał dostatecznie wczesne i prawidłowe wybranie stanowiska oraz jego staranne przygotowanie. Podkreślił także ogromne znaczenie doboru właściwych odmian i jakości materiału do zakładania plantacji, a przede wszystkim jego zdrowotności.

Z dużym zaciekawieniem obecni wysłuchali referatu o tym, jak się uprawia szparagi w Chinach. Były to wiadomości z pierwszej ręki, przedstawione przez mgr inż. Wenjing Chen, doktorantkę Katedry Warzywnictwa naszego uniwersytetu. Dużym zaskoczeniem dla słuchaczy było to, że referat został wygłoszony poprawną polszczyzną. Jak widać, Chiny są nie tylko największym producentem szparaga na świecie, ale niektórzy obywatele tego kraju mają też zdolności językowe.

Zgodnie z tradycją ostatnie słowo należało do prof. dr. hab. Mikołaja Knaflewskiego, który zaprezentował, przygotowany wspólnie z mgr Anną Zaworską, referat o aktualnych zagadnieniach w produkcji szparagów w naszym kraju i na świecie. Szparagi są produkowane w ponad 60 krajach na całym świecie w ilości około 1,5 mln ton. Udział szparagów zielonych sięga 2/3 światowej produkcji. Produkcja w naszym kraju powiększa się systematycznie i jest szacowana na około 4 tys. ton.

Niezwykle ciekawe były informacje i wykonane przez profesora zdjęcia przedstawiające uprawę szparaga w Peru, będącym drugim największym na świecie producentem tego warzywa. W 2009 roku odbyło się tam XII Międzynarodowe Sympozjum Szparagowe. W Peru uprawia się szparagi na pustyni, a sterując nawadnianiem, można je zbierać przez okrągły rok. W ubiegłym roku w Lizbonie odbył się Kongres Ogrodniczy, w którym również zaprezentowano wyniki najnowszych badań nad szparagami, w tym dwie prace z Polski.

Konferencja Szparagowa była okazją dla przedstawienia swojej oferty przez różne firmy. Wzbudziły one duże zainteresowanie uczestników. Firma Bejo Zaden oferowała nasiona nowych, obiecujących od-



Szparagi w roli głównej



Magister inż. Wenjing Chen przedstawiła referat o uprawie szparagów w Chinach

## Szparagi w roli głównej



Od lewej stoją: prof. dr hab. Józef Robak, prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski, mgr inż. Marian Jakobsze, prof. dr hab. Jerzy Szwejda

mian, takich jak 'Cumulus' i 'Magnus', a u przedstawicieli firmy Planasa można było zamówić karpy różnych odmian szparagów. Dwie firmy: krajowa „Ceres” i francuska „Europlastic”, zaoferowały różne rodzaje folii do przyspieszania zbiorów, ale mogące znaleźć zastosowanie także w uprawie innych warzyw.

Podczas przerwy obiadowej producenci mieli możliwość uzyskania indywidualnych porad u specjalistów.



Przedstawiciele francuskiej firmy „Europlastic” reklamującej folie do przyspieszania zbioru szparagów

Fot. 4 x Anna Zaworska

Wszystkie referaty i reklamy (w tym także Katedry Warzywnictwa) znalazły się w materiałach konferencyjnych przygotowanych z dużą starannością przez mgr Annę Zaworską, w której rękach znajdowała się również strona organizacyjna konferencji.

*prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski  
mgr Anna Zaworska*

## Szparagowa Konferencja Prasowa w Hotelu Rzymskim



Uroczyste otwarcie i powitanie gości

Od kilkunastu lat, zawsze na początku sezonu, Polski Związek Producentów Szparaga wraz z Katedrą Warzywnictwa i Hotel Rzymski zapraszają oficjalnych gości i media na konferencję prasową. Dokonuje się na niej uroczystego rozpoczęcia sezonu szparagowego, informując konsumentów, że oto czas tego najwykwintniejszego i jednego z najzdrowszych warzyw właśnie się rozpoczął.

Swoją obecnością zaszczytili konferencję JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, prorektorzy: prof. dr hab. Monika Kozłowska, prof. dr hab. Jan Pikul, prof. dr hab. Czesław Szafranski oraz kanclerz mgr Zbigniew Szalaty i kwesor uczelni, mgr inż. Barbara Gierszewska-Szrajber. Z dużą przyjemnością powitaliśmy na konferencji dziekana Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu, prof. dr hab. Piotra Urbańskiego i kierownika Katedry Warzywnictwa, dr hab. Krzysztofa Sobieralskiego.

Władze miasta reprezentowali Grzegorz Ganowicz, Przewodniczący Rady Miejskiej i Jan Marek Stachowiak, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego. Przybyli też burmistrzowie „szparagowych gmin”: Nowego Tomysła – mgr Henryk Helwing i Opalenicy – dr Roman Maternik.





Elegancko przygotowane potrawy do degustacji

Na konferencję jak zawsze licznie przybyli przedstawiciele prasy, telewizji i radia, bez których trudne byłoby promowanie w tak szerokiej skali tego wspaniałego warzywa, jakim jest szparag.

Konferencję otworzył prezes Polskiego Związku Producentów Szparaga, mgr inż. Marian Jakobsze. Następnie gości uroczystie powitał prof. Mikołaj Knaflewski, po czym oddał głos mgr. inż. Andrzejowi Mainka, który wspominał niedawno zmarłego mgr. inż. Łukasza Horowskiego, pierwszego Prezesa Związku Producentów Szparaga, Honorowego Prezesa i Konsula Honorowego Ukrainy.

Wprowadzeniem do konferencji prasowej było jak zawsze ciekawe wystąpienie prof. dr. hab. Mikołaja Knaflewskiego. Tym razem mówił on nie tylko o tym, dlaczego warto spożywać jak najwięcej szparagów, ale także zademonstrował sposób ich jedzenia zgodnie z etykietą na dworze królewskim z okazji przyjęcia weselnego Księcia Williama i Kate Middleton.

Po tym wystąpieniu uczestnicy mieli okazję do zadawania pytań i dyskusji. Licznych wywiadów dla mediów udzielił nie tylko profesor Knaflewski, ale także obecny Prezes Polskiego Związku Producentów Szparaga, Marian Jakobsze i poprzedni Prezes, Andrzej Mainka. Okazję do wypowiedzi mieli kucharze Hotelu Rzymskiego: Ireneusz Ptak i Andrzej Masztalerz.

Oprawą konferencji były pięknie przygotowane przez Hotel Rzymski potrawy z tym wykwintnym warzywem. Wśród wyszukanych i elegancko podanych dań, które uczestnicy degustowali ze smakiem, znalazły się nie tylko zupy i potrawy z mięs i ryb na ciepło, ale także przystawki na zimno i sałatki ze szparagami. W tym roku można było po raz pierwszy spróbować lina ze szparagami. Uznaniem cieszył się także między innymi sum ze szparagami i *carpaccio* z marynowanymi szparagami, wieprzowina nadziewana szparagami oraz – jak zawsze – szparagowa sakiewka z kurkami w śmietanie.

W sezonie szparagowym w Hotelu Rzymskim podawane są różne ciekawe dania z tymi warzywami. Można więc skosztować szparagów przyrządzonych inaczej niż w tradycyjny sposób, czyli z masłem i tartą bułką. Warto także we własnej kuchni wypróbować nowe przepisy na różnorodne potrawy z tym warzywem, które od wieków gościło na królewskich stołach. Szparagi mają bowiem duże walory prozdrowotne. Zawierają większość witamin, ale najwięcej z grupy B, a zielone



Fot. 4 x Anna Zaworska

Wywiad dla jednej ze stacji radiowych

także dużo witaminy C, poza tym błonnik, sole mineralne oraz liczne antyoksydanty i substancje aromatyczne. Dzięki tym składnikom szparagi mają działanie odmładzające, antyrakowe, przeciwważowe i przeciwsklerotyczne oraz stymulujące pracę nerek. Zwiększają także witalność i potencję. Poza tym szparagi są „łatwe w obsłudze”. Wystarczy je bowiem tylko cienko obrać (bielone od około 1/3 wysokości od główki, a zielone jedynie od dołu) i ugotować w osolonej wodzie. Można je przygotować na wiele sposobów, nie tylko gotowane, ale również zapiekane, duszone, panierowane, w zupach, w sałatkach i w sosach.

Najsmaczniejsze i najbardziej wartościowe są szparagi świeże. Sezon trwa tylko do 24 czerwca. Korzystajmy więc z niego, bo do następnego trzeba będzie czekać dziesięć długich miesięcy.

*prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski  
mgr Anna Zaworska*



Oprawą konferencji były potrawy przygotowane przez Hotel Rzymski

## Coro Da Camera w pierwszej połowie roku

**C**oro Da Camera, nasz chór akademicki, koncertuje przez niemal cały rok. Od początku 2011 roku wziął udział w kilku udanych imprezach. Jeszcze w styczniu wystąpił na dwóch koncertach kołęd: 13 stycznia w Wielkopolskim Centrum Onkologii przy ul. Garbary (dla pacjentów tej placówki), a 16 stycznia w sali widowiskowej Zespołu Pieśni i Tańca „Łany” przy ul. Dożynkowej.

Wiosenne koncerty odbyły się w kwietniu i maju. Dziesiątego kwietnia Coro Da Camera zaśpiewał w Muzeum Archidiecezjalnym, gdzie zgromadzona publiczność, m.in. prorektor ds. studiów, prof. dr hab. Monika Kozłowska oraz inni profesorowie naszej uczelni, zgotowała występującym niezwykle ciepłe przyjęcie. Trzeciego maja chór wystąpił w Kolegiacie w Środzie Wielkopolskiej, a dzień później w Kolegium Rungego – w ramach imprez majowych Centrum Kultury Studenckiej, gdzie zaprezentował się wraz z Międzynarodową Orkiestrą Symfoniczną Grundviga (piszemy o tym obok, na stronie 25).

Siódmego maja zespół wyjechał do Wilna, gdzie w kościele św. św. Janów wykonał m.in. scenę chóralną *Po nieszpórach przy niedziele* z III aktu opery *Halka* Stanisława Moniuszki (warto w tym miejscu powiedzieć, że w tym samym kościele przed z górą stu laty przez długi czas koncertował sam Moniuszko), szesnastego maja zaś w okrojonym składzie i repertuarze (z uwagi na chorobę dyrygent-

ki) zespół wystąpił na koncercie chórów studenckich na Pierwszym Tygodniu Kultury w kościele oo. Franciszkanów przy placu Bernardyńskim w Poznaniu.

Ewa Strycka



Fot. Ewa Strycka

Coro Da Camera w kościele oo. Franciszkanów w Poznaniu na placu Bernardyńskim...



Fot. Mateusz Jarmusz

... oraz w kościele św. św. Janów w Wilnie



# Imprezy majowe Centrum Kultury Studenckiej

Nowy cykl spotkań muzyczno-literacko-plastycznych pod patronatem JM rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka, rozpoczął koncert Międzynarodowej Orkiestry Grundtviga Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu. Jak możemy przeczytać na ulotce dołączonej do zaproszenia na tę imprezę, „orkiestra składa się z uczniów czterech konserwatoriów muzycznych: Finlandii, Hiszpanii, Litwy i Polski. Jest prowadzona pod kierunkiem dyrygentów: Vakarisa Lopasa – profesora Konserwatorium Wileńskiego (Litwa), Eero Lepola z Instytutu Muzycznego w Riihimäki (Finlandia) oraz Arturo Brugada z Conservatorio Profesional de Música w Cáceres (Hiszpania)”.

W auli Kolegium Rungego wraz z orkiestrą wystąpił m.in. nasz akademicki chór Coro Da Camera pod kierunkiem Barbary Dąbrowskiej-Sińskiej, a także Zespół Trębacz Myśliwskich „Venator” pod kierunkiem Kamili Sońty.

W repertuarze młodych artystów znalazły się narodowe utwory muzyczne Finlandii, Hiszpanii, Litwy i Polski. Usłyszeliśmy więc scenę chóralną *Po niesporach przy niedzieli* z III aktu opery *Halka* Stanisława Moniuszki; *Festivo* Juliusa Andrejevasa; *La Revoltosa* Ruperto Chapiego oraz *Finlandię* Jeana Sibeliusa.

„Celem koncertu – czytamy dalej w ulotce – [było] zaprezentowanie bogactwa i różnorodności muzyki europejskiej oraz przybliżenie idei programu Grundtvig, czyli nauki przez całe życie. W orkiestrze grają osoby w różnym wieku, z których większość zajmuje się muzyką jedynie z pasji”.

Pięć dni później, 9 maja miał się odbyć wernisaż Rozalii Mazur-Nowak, połączony z muzyką i poezją autorki – malarki, projektantki odzieży, laureatki wyróżnień krajowych i międzynarodowych. Niestety, został on przełożony na czas późniejszy (gdy zamykaliśmy ten numer „Więści Akademickich”, jeszcze nie była znana dokładna data tego spotkania, ale redakcja w kolejnym numerze naszego czasopisma poinformuje Czytelników o tym wydarzeniu).

Cykl imprez majowych zakończył koncert Studium Musicalowego zatytułowany *Ze starej płyty młoda muzyka*, który odbył się 15 maja.

Ewa Strycka



Coro Da Camera...



... oraz Zespół Trębacz Myśliwskich „Venator” na koncercie z Międzynarodową Orkiestrą Grundtviga



Orkiestra Grundtviga w poznańskim Kolegium Rungego



Niewątpliwie najwięcej braw odebrały śpiewające i tańczące Hiszpanki

Fot. 4 x Jarosław Janik

# Polskie ślady w Gruzji

W dniach od 7 do 13 marca 2011 roku z wizytą w Gruzji przebywał dr inż. Grzegorz Rączka z Katedry Urządzania Lasu. Spotkanie było kolejnym efektem współpracy między naszym Wydziałem Leśnym a partnerami gruzińskimi. Obecnie trwają prace nad włączeniem zainteresowanych stron do działań w ramach IV edycji programu Tempus, którego głównym celem jest wspieranie modernizacji sektorów szkolnictwa wyższego, w tym w szczególności reformy programów nauczania i zarządzania uczelnia.

Mocne więzi łączące oba kraje sięgają jeszcze okresu zaborów. Szczególną rolę wśród naszych rodaków odegrali przyrodnicy odkrywający dla nauki wyjątkowo urozmaiconą i bogatą przyrodę Gruzji.

W miejscu oddalonym o ponad 1,5 tysiąca kilometrów od granic Polski, usytuowanym na pograniczu gruzińsko-azersko-dagestańskim, w południowo-wschodniej części pasma głównego Wielkiego Kaukazu położony jest Lagodeski Obszar Chroniony. Od 2003 roku w jego skład wchodzi dwie części: ścisły rezerwat przyrody, powstały na bazie istniejącego od 1912 roku, najstarszego rezerwatu na terenach dzisiejszej Gruzji, zajmujący 22 266 ha, oraz częściowy rezerwat przyrody, zajmujący 1992 ha, udostępniony dla turystyki i rekreacji. Chroniony obszar obejmuje wszystkie roślinne strefy wysokościowe, rozciągając się od 400 do 3500 m n.p.m., a jednym z jego najcenniejszych walorów jest zachowany w stanie naturalnym piętrowy układ roślinności, w tym przede wszystkim dziewicze lasy bukowe i grabowe.

Jednym z głównych inicjatorów utworzenia rezerwatu był Ludwik Młokosiewicz (1831–1909) – Polak, syn generała z czasów wojen napoleońskich i powstania listopadowego, botanik i zoolog, który jako oficer armii carskiej stacjonował w tym rejonie. Po zakończeniu służby wojskowej osiadł w Lagodekhi, gdzie pełnił funkcję zarządcy lasów państwowych. Pozostał tutaj aż do śmierci... Jest autorem kilkudziesięciu prac na temat przyrody Kaukazu oraz biologii tutejszych gatunków roślin i zwierząt. Dla upamiętnienia jego wkładu w rozwój nauk biologicznych cietrzew kaukaski i piwonii kaukaska noszą tacińskie nazwy gatunkowe pochodzące od jego nazwiska.



Informacja o Ludwiku Młokosiewicz (z prawej strony u dołu) na planszy w izbie przyrodniczo-edukacyjnej Lagodeskiego Obszaru Chronionego

Innym znanym Polakiem związanym z Gruzją jest Władysław Bagranowski – polski lekarz, założyciel ogrodu botanicznego w stolicy Abchazji – Suchumi; ogród powstał w 1840 roku i jest jednym z najstarszych, najbardziej znanych na Kaukazie.

dr inż. Grzegorz Rączka



Fot. 5 x archiwum Grzegorza Rączki

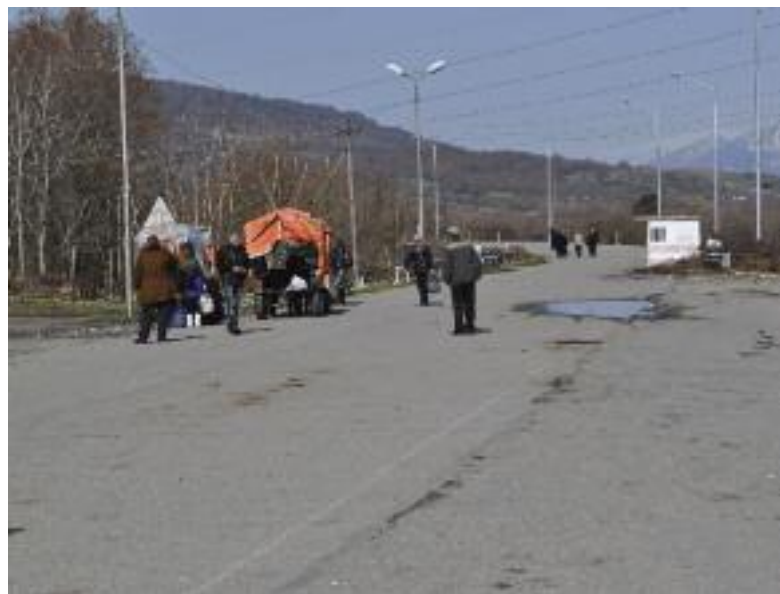
Izba przyrodniczo-edukacyjna Lagodeskiego Obszaru Chronionego





Główne wejście na teren Lagodeskiego Obszaru Chronionego ↑

Obecnie na terytorium Abchazji stacjonują wojska rosyjskie, a przejazd dla turystów jest znacznie ograniczony; na zdjęciu fragment przejścia granicznego na rzece Inguri →



Autor (z lewej) w towarzystwie pasterza owiec na terenie Kotliny Kachetyjskiej



## Smoleńska cisza

Tragiczne wydarzenia 10 kwietnia 2010 roku, które rozegrały się pod Smoleńskiem, nieustannie są pielęgnowane w pamięci Polaków, w każdej społeczności, przez każdego z nas. Zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, profesor Lech Kaczyński, zginęły intelektualne elity, także naukowe. Każdy stracił kogoś bliskiego. Za sprawą wielu mediów dane nam było przeżywać tę tragedię w ogromnej chaotycznej wrzawie, która zagłuszała prawdę o śmierci Prezydenta i 95 osób towarzyszących Mu w drodze do Katynia. Zewsząd padały pytania – dlaczego ta tragedia? Przypadkowy zbieg okoliczności i zdarzeń? W świecie wiary nie ma przypadków. Są znaki. Aby właściwie odczytać sens tej tragedii, tego wielkiego znaku, potrzebna jest cisza. Smoleńska cisza...

W kręgu duszpasterstwa naszego uniwersytetu kwestie te były kontemplowane i dyskutowane. Powoli dojrzewała myśl o konieczności uczczenia pamięci ofiar smoleńskiej katastrofy. Problem jednak był z formą. Pomocą stał się przypadkowo odkryty tomik wierszy *Smoleńsk 2010. Mistyczna cisza* Beaty Polkowskiej z Otwocka – poetki, malarzki, teologa i nauczyciela zarazem. Może więc zorganizować poetycki wieczór? Czy tylko z poezją Beaty Polkowskiej, czy także innych autorów? Okazało się, że smoleńska tragedia mocno zakorzeniła się w naszej poezji.

Symbolicznym elementem dekoracji wieczoru poetyckiego był obraz *Katyń* namalowany przez Wojciecha Kokocińskiego, emerytowanego pracownika Uniwersytetu Przyrodniczego.

Duszpasterz uniwersytecki – ksiądz kanonik Bogdan Reformat – stał się orędownikiem zorganizowania tego wieczoru. Rektor naszej uczelni – profesor Grzegorz Skrzypczak – przesłał zielone światło. I tak zrodził się poetycki spektakl, wzmocniony muzycznym podkładem, nazwany: „Smoleńska cisza”. Jego finał odbył się 8 kwietnia 2011 roku w Kolegium Rungego.

Wprowadzeniem do spektaklu było wystąpienie profesora Stanisława Kozłowskiego, który przypomniał dzieje Smoleńska i jego okolic w kontekście związków z historią Polski. Następnie Beata Polkowska z dużym przejęciem odczytała wiersze własnego autorstwa, po niej Stanisław Kozłowski recytował wybrane wiersze Wojciecha Wencła, Leszka Długosza, Szymona Babuchowskiego, Mateusza Stachowskiego, Aleksandra Rybczyńskiego, księdza Janusza Kozłowskiego i profesor Małgorzaty Zalewskiej. Rewelacją wieczoru okazał się Mateusz



Światelko pamięci pod Dębem Katyńskim profesora Edwarda Ralskiego

Kowalski – student III roku Akademii Muzycznej w klasie profesora Andrzeja Tatarskiego, który wybrał i zagrał utwory Fryderyka Chopina (Scherzo b-moll op. 31, Etiudę es-moll op. 10 nr 6 i Preludium c-moll op. 28 nr 20). Muzyka pięknie korespondowała z treścią recytowanych wierszy.

Ale spektakl miał też wątek katyński i nasz rodzimy – Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Ksiądz kanonik zauważył, że u podstaw wyjazdu prezydenta Lecha Kaczyńskiego i osób Mu towarzyszących było uczczenie ofiar ludobójstwa w Katyniu. A na Katyńskiej Liście Ofiar są uczeni naszej akademickiej społeczności (wówczas będącej w strukturach Uniwersytetu Poznańskiego) – prof. Edward Ralski (kierownik Katedry Szczegółowej Upraw Roślin), prof. Jan Wiertelak (twórca Zakładu Chemicznej Technologii Drewna) i dr Tomasz Krokowski (adiunkt Katedry Chemii). Prezydent pragnął uczcić także ich pamięć – zapalić symboliczne ognie pamięci. Niestety, nie dokonał tego. Ognie pamięci zapłonęły w auli Kolegium Rungego podczas spektaklu, a po jego zakończeniu zostały przeniesione pod dęby pamięci posadzone na terenie uniwersytetu. To one są wyrazem naszej pamięci. Płonące znicze wynieśli przedstawiciele tych katedr, w których pracowali nasi katyńscy. Powinności tej dokonali: dr Aleksander Dziurzyński, dr Stanisław Grześ i dr Henryk Kasprzyk. Oni stali się przedłużeniem rąk tragicznie zmarłego Prezydenta.



Wojciech Kokociński i jego obraz inspirowany zeszłoroczną katastrofą pod Smoleńskiem; zdaniem twórcy „czas najwyższy uporządkować izby pamięci narodowej i napisać na nowo prawdziwą historię Europy XX wieku”

Duszpasterstwo  
Uniwersytetu Przyrodniczego  
w Poznaniu





Fot. 3 x Ewa Strycka

Od lewej stoją: pianista Mateusz Kowalski, poetka Beata Polkowska oraz profesor Stanisław Kozłowski

# VII Targi Pracy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Dnia 28 marca 2011 roku na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu odbyła się VII edycja Targów Pracy organizowana przez Biuro Promocji Zawodowej Absolwentów i Studentów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przy wsparciu Samorządu Studenckiego. W tym roku zorganizowano je pod hasłem „poTarguj się o pracę, praktyki i staże”. Uroczystego otwarcia targów w Sali Senatu dokonał JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak.

W targach wzięło udział 16 wystawców, między innymi: **Park – M, LUVENA, De Heus, W. Legutko, ASKET, John Deere Polska, Powszechny Zakład Ubezpieczeń, Hortimex Plus, TIMAC AGRO POL-**

**SKA, Top Agrar Polska, Agencja Rynku Rolnego, Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu, Poznański Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, Sekcja Praktyk Zagranicznych, Biuro Karier.**

Targi Pracy były miejscem spotkań pracodawców ze studentami i absolwentami Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, szukającymi zarówno miejsca pracy, praktyk, jak i chcących poznać wymagania oraz procedury rekrutacji.

*mgr Kinga Mitura*



Fot. Ewa Strycka

Spotkanie w Sali Senatu



# Nieformalna sekcja turystyki jachtowej

w Katedrze Mechaniki Budowli i Budownictwa Rolniczego (cz. 3)

W dwóch poprzednich częściach tekstu o naszej katedralnej (nieformalnej) sekcji turystyki jachtowej pisałem o załogach i łódkach oraz o trasach rejsów i kontaktach z przyrodą mazurską. W tej opowieści o kilku odwiedzanych miejscach i zwiedzanych obiektach, przypomnę niektóre biwaki i porty oraz zaszyfuję (zaledwie) prace szkatliczne i pewne spotkania jachtowe. Prezentowany tekst kończy moje opowiadanie. Zbliży się bowiem następny sezon, czekamy na kolejny udany rejs i wiele interesujących wrażeń.

## Miejsca i obiekty

Czasami wspominamy nasze wyprawy przez pryzmat odwiedzanych miejscowości, szczególnych dla nas miejsc i obiektów. Oczywiście każdą z większych i znanych powszechnie miejscowości mazurskich, jak Mikołajki, Giżycko, Ruciane-Nida czy Ryn, odwiedziliśmy już kilkakrotnie. Także wiele innych ważnych dla żeglarzy miejscowości (Sztynort, Okartowo, Ogonki...) jest nam już dość dobrze znanych. Jednak większość naszych obserwacji prowadzimy z pokładu łodzi, z wody, na łódzie jesteśmy zwykle niezbyt długo i nawet nie każdego dnia. Ale tu i ówdzie byliśmy, to i owo zobaczyliśmy. Odwiedziliśmy na przykład sławną leśniczówkę „Pranie” nad Nidzkim (2004). W Mamerkach (2001) nad Mamrami oglądaliśmy kompleks zachowanych bunkrów z okresu drugiej wojny światowej, obejmujący 30 niezniszczonych schronów bojowych, bunkrów sztabowych i technicznych, w tym bunkier „gigant”



Fot. 13 x Bogdan J. Wosiewicz

Jedna z rzeźb w Galindii (2008)



Twierdza Boyen (2007) – kaponiera przy bramie Giżyckiej

● **Twierdza Boyen** w Giżycku to fortyfikacja poligonalna (nowopruska), nieco młodsza i dużo mniejsza od fortyfikacji poznańskich, wybudowana w latach 1843–1855 dla około 3000 żołnierzy na obszarze około 100 ha, ale za to znacznie lepiej zachowana, chętnie więc odwiedzana przez turystów. Twierdza powstała jako strategiczny obiekt całej linii umocnień zabezpieczających od wschodu teren państwa pruskiego, blokujący przesmyk między jeziorami Niegocin i Kisajno. Zbudowana została w kształcie sześcioramiennej gwiazdy, w całości otoczona murem Carnota, z drogami wjazdowymi przez cztery bramy (w tym jedną wodną!). Autorem projektu był Johann Leopold Ludwig von Brese, ten sam, który wcześniej zaprojektował Fort Winiary w Poznaniu (dziś nazywany Cyta delą) oraz pozostałe elementy Twierdzy Poznań. Nazwa twierdzy giżyckiej pochodzi od nazwiska gen. von Boyena, jednego z inicjatorów jej budowy. Trzy bastiony (połowa) otrzymały nazwy od jego imion, a druga połowa od symboli umieszczonych w herbie generała.



Twierdza mur Boyen (2007) – fragment muru Carnota

o ścianach i stropach betonowych grubości 7 m. Tam stacjonował feldmarszałek Fridrich Paulus (twórca planu „Barbarossa”), także szef Sztabu Generalnego, gen. Heinz Guderian (twórca niemieckiej broni pancernej) oraz płk Claus Stauffenberg (który prowadził tam przygotowania do zamachu na Adolfa Hitlera). W Giżycku (2007) przemierzaliśmy Twierdzę Boyen. Tamże (2009) odwiedziliśmy muzeum i galerię w odrestaurowanej wieży ciśnieni (z windą w środku, tarasem widokowym na zewnątrz oraz kawiarnią), byliśmy przy widocznym z jeziora Niegocin Krzyżu św. Brunona Męczennika, postawionym w 1909 roku. Zrobiliśmy dużą wyprawę wzdłuż Kanału Mazurskiego (2006), aż do śluzy Leśniewo Górne. Obejrzeliśmy, z zawodowym zresztą zainteresowaniem, pozostałości niszczących budowli wodnych, ciekawych konstrukcji jazów walcowych, śluz i samego kanału, prowadzonego długimi odcinkami w wysokim nasypie i inne. Oglądaliśmy zamki krzyżackie w Giżycku (tuż przy nowym kanale) i w Rynie oraz wiele innych, nie mniej ciekawych miejsc.



Kanał Mazurski na początkowym odcinku, blisko jeziora Mamry (2006)

● **Kanał Mazurski** miał zapewnić wodne połączenie jezior mazurskich z Bałtykiem przez rzekę Pregolę, służyć transportowi towarów oraz odprowadzeniu nadmiaru wody z tej krainy. Początkowo myślno również o jego energetycznym wykorzystaniu (do napędu silowników osuszających łąki). Pierwszy konkretny projekt powstał pod koniec XIX wieku, opierał się na dawniejszych pracach braci polskich, którzy osiedli się na terenie Prus Książęcych. Projekt był wielokrotnie modyfikowany, a wersja realizacyjna powstała w 1911 roku. Budowę przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. Prace kontynuowano od 1934 do 1940 roku. Kanał miał stanowić drogę wodną dla statków o wyporności nieprzekraczającej 240 t. Kanał Mazurski rozpoczyna się w północno-zachodniej części jeziora Mamry (jezioro Przysań). Poprowadzony został głównie w wysokich nasypach lub sztucznych wykopach oraz przez jezioro Rydzówka. Ma około 52 km długości, pokonuje około 111 m różnicy poziomów (od jeziora Mamry do rzeki Ły-



Najbardziej znana śluz – Leśniewo Górne (2006)

ny) za pomocą dziesięciu śluz i dwóch jazów (wałcowych). Kanał miał szerokość nie mniejszą niż 20 m i głębokość nie mniejszą niż 1,4 m. Miały go przecinać trzy mosty kolejowe i osiem drogowych. Po drugiej wojnie światowej nie podjęto przerwanym prac, mimo że budowa kanału, jak niektórzy szacują, wykonana była prawie w 90%. Nowo ustalona granica podzieliła kanał na dwie części, 22 km leży po stronie polskiej, reszta to obszar Obwodu Kaliningradzkiego. Jest zaślepiony gółą ziemną przed Leśniewem.



Jaz walcowy na kanale Mazurskim (2006) „zaatakowany” przez roślinność

Dwa z odwiedzanych obiektów chciałbym nieco przybliżyć: twierdzę w Giżycku – przez jej pewien związek z Poznaniem, oraz Kanał Mazurski – z uwagi na nasze zainteresowania hydrotechniczne (w ramach obok, na stronach 31 i 32).

### Biwaki i porty

Wspominamy nasze najciekawsze miejsca biwakowe i same biwaki, porty i odwiedzane mariny. Mają często nazwy własne wielokrotnie używane tylko przez nas. Z tych ciekawszych warto przypomnieć „Huśtawkę” na Beldanach. Biwak istnieje nadal, ale huśtawki zawieszona na pochylonym drzewie, umożliwiającej szybkie zanurzenie się w wodzie (po puszczeniu liny) od kilku lat już niestety nie ma. Biwak na Przeczce, nazywany przez nasze towarzystwo „Wesołym autobusem” – od sklepu z towarami niezbędnymi żeglarzom (nie tylko spożywczymi) w starym wysłużonym autobusie („ogórku”, dziś już też nie istniejącym) – zmienił się mocno w ostatnich latach. Dziś już rzadko bywa naprawdę wesoły. Ale my wspominaliśmy naszą wizytę (2002), gdy paliły się tam aż trzy duże ogniska, a zgromadzeni przy nich bardzo licznie żeglarze rywalizowali ze sobą śpiewem (kunsztem wykonania, a nie głośnością!). Nasze ognisko z pewnością nie było najgorsze. Były tam różne występy solowe, na przykład ciekawy taniec na stole (pani w średnim wieku). Wspominamy port Kozin pod-



Załogi Wilka i Rysia (i nie tylko) na jeziorze Dargin (2001) na wschód od Królewskiego Rogu

czas upałów (2007), gdzie już rano z jednego z jachtów dobiegło ostrzeżenie: „sztuką będzie przeżycie dzisiejszego dnia”.

Każde odwiedzane miejsce ma swoją „małą historię” i jest zapisane w naszej pamięci. Wart zauważenia jest biwak „Żeńka” z miejscową Aleją Rewolucji Październikowej, popiersiem Lenina oraz z samym Żeńką, (bardzo) dojrzałym i dorodnym mężczyzną, z kunsztownie splecionym zarostem na brodzie, pobierającym opłaty za cumowanie (ponoć niezbyt legalnie). Ciekawy był również jeden z biwaków przy promie na Beldanach (brzeg zachodni), gdzie obudziły nas ćwiczenia



Wycarterowana Sagirii (Beldany 2007) cumująca przy biwaku „Żeńka”





Urodziny Irka zwykle wypadają na Mazurach. Ognisko już rozpalone („Kaczor” na Sekstach, 2008), „młodzi” z bukietem polnych kwiatów deklamują stosowny wiersz okolicznościowy



Załogi zebrane w kokpicie jachtu flagowego i na burtach sąsiednich, przygotowane do wspominków i śpiewania



Rysiu ze Zbyszkim i Bogdanem (fotografuje) gotowi do odśpiewania wyćwiczonych *Augustowskich nocy* (2009)

sporej grupy rowerzystek niemieckich, w większości emerytek, pożytecznie skracających sobie czas do przybycia promu. Bogaty we wrażenia był jeden z biwaków na Dobskim (2004). Najpierw ucieczka zle zacumowanego Rosomaka (wydawał się dobrze wciągnięty rufą na brzeg, ale po opuszczeniu łódki przez załogę odzyskał jednak pełną pływerność) i konieczność ratowania go dzięki szybkiemu wejściu do wody (w odzieży), potem ciekawa wyprawa do wsi Radzieje, z odwiezieniem pewnej gospody (gdzie co prawda kulturalnie grano w bilard i szachy, ale standardu ubikacji nie sposób sklasyfikować), a następnego dnia konieczność wyjścia o świcie z uwagi na rosnącą siłę dopychającego wiatru. Można te biwaki i pobyty w marinach opisywać, wspominając śpiewy przy ognisku czy na pokładzie, zapamiętane przeboje, usłyszane nowe zwrotki szant (nie zawsze godne przytoczenia), wyćwiczone piosenki (na przykład *Augustowskie noce*, 2009), przez akompaniatorów i ich instrumenty (zwykle była to gitara, ale nie zawsze), także inne formy rozrywki (na przykład tańce w Zenzie w Sztynorcie).

### Awarie i naprawy

Skupiłem się tu na kilku tylko aspektach naszych letnich wypraw mazurskich. Nie wszystko rzecz jasna potraktowałem poważnie, nie wszystko opisałem. Wiele tematów ledwie zaszyfkowałem. Może ktoś ominięte kwestie kiedyś opisać. Może za jakiś czas znowu sięgnę po moje złote pióro otrzymane od „Wieści”<sup>\*</sup>. Dwa tematy warte opracowania jednak zaszyfkuję. Pierwszy to awarie i naprawy poczynione w czasie rejsów, od tych bardzo prostych (wycinanie gumowej uszczelki do butli gazowej na Sagiri przed wypłynięciem z Guzianki – 2007, struganie z drewna zagubionej zatyczki do uruchamiania silnika

<sup>\*</sup> O wręczeniu Złotego Pióra autorowi artykułu piszemy na stronie 35 w serii WIEŚCI 2008 (przypr. red.).





Naprawiony rumpel Rysia (Popieliński Róg, 2008)

czy wypięcie wanty na Wilku przy sporym wietrze na Śniardwach – 2010) do bardziej złożonych, na przykład na Rysiu (awaria zamocowania bomu i poważne prace bosmańskie zrealizowane na Popielińskim Rogu – 2003, złamany rumpel jeszcze na Beldanach – 2008 i naprawa na tym samym biwaku, na tym samym rejsie jeszcze awaria salingu na Tałtach). Niektóre zastosowane techniki i sposoby naprawy były dość oryginalne i mogłyby z pewnością zainteresować innych żeglarzy.

### Spotkania

Choć kontakty z innymi osobami czy jachtami podczas żeglownia są raczej ograniczone, nie sposób podczas rejsów nie spotkać ciekawych ludzi. Wymienię tu tylko dwa przykłady. Do ciekawszych niewątpliwie należy spotkanie z mgr. inż. Stanisławem Koniorem, absolwentem naszego wydziału (z 1972 roku, jeszcze kierunku: melioracje wodne), od wielu lat mieszkającym i pracującym w Giżycku (w branży!), ciekawe rozmowy na tematy wodne, w tym także żeglarskie, podczas gościny u niego w domu i w trakcie wspólnego zwiedzania miasta. Drugie ważne dla mnie doświadczenie życiowe, to spotkanie z samotnym żeglarzem, inwalidą bez obu nóg (do połowy ud), który klarował samodzielnie jacht na Mikołajskim (2008), stojąc na kotwicy za istniejącą jeszcze wówczas budowlą nazywaną prze żeglarzy Alkatraz. Porusza się po jachcie tylko na rękach (na stosownie rozmieszczonych poręczach) i sprawnie przygotowywał

się do opuszczenia jachtu. Było naprawdę co podziwiać, zarówno profesjonalizm, jak i hart ducha. Od tego czasu wiem już dobrze, dlaczego krawaty (te jachtowe oczywiście) noszą taką nazwę (miał ich bowiem kilka przewieszonych na szyi). Ten wątek spotkań jest niezwykle ciekawy, zwłaszcza gdy przywołać i przypomnieć wielu spotkanych oryginałów.

### Na koniec kilka refleksji

Czy warto w ogóle żeglować turystycznie, a jeśli tak, to dlaczego? Zastanawiałem się nad tym wielokrotnie. Mam kilka odpowiedzi, być może trafią do innych, być może nie. Można próbować poetycko, że naprawdę warto usłyszeć i dać się ukołysać do snu przez pięknie grające na wietrze wanty i fały? Wiem, nie wszyscy to lubią i czasami zdecydowanie usiłują taką (kocią?) muzyką zablokować (Rysiu, 2009). Poważniej mówiąc, jestem przekonany, że warto przynajmniej raz, zwłaszcza już jako osoba w pełni dorosła, odbyć kilkudniowy rejs małym jachtem kabinowym. Nawet bym to wzmocnił, sugerując, że każdy dorosły powinien taki rejs zaliczyć.

Cóż możemy uzyskać czy wydobyć z takiego krótkiego rejsu? Przede wszystkim zaskoczy nas konstatacja, jak niewiele przestrzeni (i rzeczy) potrzeba do życia dla kilku osób. Wystarczy tylko dostępną przestrzeń należyście zorganizować, wszystko właściwie rozmieścić (rzeczy najpotrzebniejsze zawsze w zasięgu ręki!), pilnować zasad współżycia oraz porządku itd. Bezpośrednio doświadczymy, jak silne i ważne są dla nas nadal żywioły: woda, wiatr, burze. Odczujemy siłę i wagę czynności fizjologicznych (chyba że wyczerterujemy dużą łódkę „z wszelkimi wygodami”). Może nas naprawdę zaskoczyć, jakimi jesteśmy wielkimi producentami śmieci i jak niewiele potrzeba, aby nie walały się one na miejscach biwakowych. Jakże inaczej należy prowadzić kuchnię, przechowywać i spożywać produkty (nie wszystko można w naczyniach jednorazowych). Nie dziwi potrzeba wielokrotnego używania prawie tych samych kompletów naczyń (kubków, talerzy czy sztućców nie da się włożyć do zmywarki). Okaże się, że dobre śniadanie jest najważniejsze, gdyż, jak mawia nasz kapitan: „naprawdę, nie wiadomo, kiedy będzie następny posiłek” i czy będzie to ciepło.

Gdy zostaję na kilka dni sam w domu i zdany jestem na samodzielne przygotowywanie posiłków, szybko przechodzę na kuchnię i gospodarowanie naczyniami zbliżone do jachtowego. To się bardzo sprawdza. Okazuje się również, że można przeżyć cały tydzień bez oglądania swojej twarzy w lustrze (to nawet stosunkowo łatwe na łódce, gdy posiadamy brodę i nie musimy się golić albo umiemy to robić „na pamięć”), spędzić tydzień bez oglądania telewizji, bez czytania gazet, nawet słuchania radia.

Tak, oczywiście, można to sobie wyobrazić, a nawet warto zrealizować na jachcie – na Mazurach! Jeden tydzień w roku (przynajmniej). Wszystkich do tego zachęcam.

*Bogdan J. Wosiewicz*



Załogi jachtów po powrocie do portu macierzystego (2008)



## Złote Pióro „Wieści Akademickich” dla prof. dr. hab. Bogdana J. Wosiewicza



Fot. Jadwiga Rogacka

Złote Pióro wręcza JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego, prof. dr hab. Erwin Wąsowicz; z tyłu po prawej ówczesny redaktor naczelny „Wieści Akademickich”, mgr inż. Michał Sójka

Uroczystość wręczenia Złotego Pióra „Wieści Akademickich” prof. dr. hab. Bogdanowi J. Wosiewiczowi odbyła się na posiedzeniu Senatu w dniu 28 maja 2008 roku. To nie była pierwsza tego typu nagroda przyznana przez redakcję naszego czasopisma. Wcześniej zostali nią uhonorowani: prof. dr hab. Jan Gawęcki oraz dr hab. Jerzy Świigoń. Złote Pióro dla prof. dr. hab. Bogdana J. Wosiewicza było trzecie z kolei. Później nastąpiła przerwa w wydawaniu „Wieści Akademickich”, po niej zaś zmieniło się jeszcze więcej, łącznie ze stanowiskiem redaktora naczelnego.

Jak zapewnia profesor Wosiewicz: „pióro leży na honorowym miejscu w domu, w moim pokoju do biurowej pracy. Piszę nim rzadko (jest na naboje), częściej używam mojego starego wiecznego pióra, choć nie ma złotej stalówki i atrament trzeba uzupełniać co jakiś czas z buteleczki”. (es)



Fot. Bogdan J. Wosiewicz

Złote Pióro „Wieści Akademickich” (maj 2008 roku)

# Drzwi Otwarte 2011

W sobotę, 26 marca, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu już po raz kolejny otworzył swe podwoje dla uczniów szkół średnich (ale nie tylko). Ofertę dydaktyczną zaprezentowały wszystkie wydziały naszej uczelni, a także organizacje studenckie i młodzieżowe, w tym szczególnie widoczni z uwagi na barwne stroje przedstawiciele Zespołu Pieśni i Tańca „Łany” oraz trębacze z „Venatora”. Zainteresowanie odwiedzających było duże, zwłaszcza w budynku głównym Collegium Maximum, ale, niestety, na niektórych wydziałach nieco mniejsze niż w roku ubiegłym.

Jednoosobowa redakcja „Więści Akademickich” nie zdołała dotrzeć do wszystkich stoisk wydziałowych, co postara się uzupełnić w przyszłym roku. (es)



Przybyłą młodzież powitała prorektor ds. studiów, prof. dr hab. Monika Kozłowska



Wypełniona po brzegi sala wykładowa w Collegium Maximum



Organizatorzy (Dział Studiów i Spraw Studenckich)



Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii





Wydział Melioracji i Inżynierii Środowiska



W drodze do budynków dydaktycznych położonych przy ulicy Wołyńskiej (33 i 35)



Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt: powitanie w Kolegium Gawęckiego...



... oraz stoisko informacyjne w Collegium Maximum



„Więści Akademickie” rozeszły się bardzo szybko



Wydział Technologii Drewna



Wydział Leśny

Fot. 11 × Ewa Strycka

# Robiąc jeszcze więcej dla ochrony środowiska

Wyjście studentów Koła Naukowego Inżynierów Środowiska na Międzynarodowe Targi Ochrony Środowiska POLEKO

Poznań, 26 listopada 2010 roku

## Kiedy w Poznaniu spadł pierwszy tej jesieni śnieg...

Dwudziestego szóstego listopada, mimo ujemnej temperatury i syjącego pierwszego tej jesieni śniegu, wyruszyliśmy na największe w Europie Środkowowschodniej Międzynarodowe Targi Ochrony Środowiska POLEKO. Targi te zaskoczą każdego. Podczas ich zwiedzania ocieraliśmy się o szczyty gór, pokład statku, wznosiliśmy się na wysokość śmigieł wiatraka i zagłębialiśmy w kwestię wykopów oraz kanalizacji, nie mówiąc już o wkręceniu się w obieg materii...

## Goszcząc w Ambasadzie Królestwa Norwegii

Tuż przy wejściu naszą uwagę zwróciła maszyna przypominająca automat na napoje. W Norwegii opakowania takie jak butelki PET, puszki i butelki szklane są obciążone kaucją, co ma zmotywować mieszkańców do rozsądnej gospodarki odpadami. W każdym sklepie



Makieta elektrowni z silnikiem 7L35MC-S działającej w systemie kogeneracji na biopaliwie z nieoczyszczonego oleju palmowego

stoi taki automat, do którego wkłada się pustą butelkę czy puszkę, maszyna odczytuje kod kreskowy, odprowadza opakowanie do pojemnika i wydaje paragon podający wartość naliczonej kaucji. Paragon można wymienić na gotówkę lub na kolejny napój orzeźwiający. Maszyna została przywieziona do Poznania na POLEKO z Królestwa Norwegii, reprezentowanego przez Ambasadę tego kraju.

## „Koktajl Dynamowa”

Jedyną wspólną cechą tegoż koktajlu z koktajlem Mołotowa jest jego bogactwo energetyczne. W ramach akcji Fundacji All For Planet podczas Salonu Czystej Energii można było siłą własnych mięśni, „mknąć” na stacjonarnym rowerze (do którego zainstalowano specjalną aparaturę), wyprodukować prąd i tym samym naładować nasz telefon komórkowy bądź też zasilić blender, którym można było przygotować przepyszny koktajl owocowy.

## Felek Flaszka i Brat Pet

Nie, nie, to nie jest obsada kolejnej hollywoodzkiej produkcji. Felek Flaszka i Brat Pet to „maskotki” Zakładu Zagospodarowywania Odpadów (ZZO) miasta Poznania. Flaszka to specjalista od segregacji odpadów, Pet zaś od pracy składowiska. Maskotki promowały prawidłową gospodarkę odpadami w sposób przystępny dla dzieci i młodzieży. Jednym z pomysłów ZZO jest produkcja pełnowartościowego nawozu organicznego „Bio – Felek” z odpadków roślinnych – skoszonej trawy, gałęzi, liści etc. Naszą uwagę zwrócił problem rekultywacji skał płonnych oraz oczyszczania niezwykle zasolonych wód pokopalnianych powstałych w wyniku eksploatacji węgla kamiennego. Poczynione od 1996 roku zmiany strukturalne w górnictwie węgla kamiennego przyczyniły się do powstania firmy dbającej o to, aby krajobraz okolic Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju nie przypominał powierzchni Księżyca, a woda odprowadzana z kopalni do Odry zawierała bezpieczne stężenia chlorków, jonów baru i radu. *À propos radu* – na POLEKO zapoznaliśmy się również z technologiami ochrony przeciwchemicznej.

## Homo homini lupus est... (naturze też)

Natura 2000 – program Unii Europejskiej mający na celu ochronę różnorodności biologicznej dzięki ochronie naturalnych i półnaturalnych siedlisk oraz fauny i flory. Cel jest szczytny, tym bardziej godny uwagi, gdyż zakłada, że człowiek jest integralną częścią przyrody. Natura 2000 chroni przyrodę, ale daje też możliwość rozwoju rekreacji i rolnictwa. Na POLEKO w ramach akcji Towarzystwa na Rzecz Ziemi – „Człowiek i Natura 2000” – leżąca między Pieninami a Beskidem Sądeckim Szczawnica, znajdująca się w oknie tektonicznym na terenie Beskidu Wyspowego Mszana Dolna i podhalańska Bukowina Tatrzańska promowały swoje rozwiązania związane z tym programem. Okazuje się jednak, że mimo wymiernych korzyści dla wszystkich wdrażanie sieci Natura 2000 spotykało się z wieloma emocjami – począwszy od euforii, na wrogości kończąc. Być może wynika to z niedoinformowania społeczeństwa, gorzej, jeżeli w grę wchodzi zwykłe ludzkie przyzwyczajenia, takie jak zawiść i niechęć do zmian. Niepokojącą tendencją potwierdziła nasza wizyta na stanowisku Karkonoskiego Parku Narodowego. Kto chociaż raz był w Karkonoszach i zna historię klęski ekologicznej, jaka je dotknęła z powodu kwaśnych opadów, bez wahania się zgodzi, że takich gór nie ma nigdzie, a opiekunowie Karkonoskiego Parku Narodowego mają rację, chroniąc te tereny. Niestety, kontrowersje w społeczności lokalnej związane z powstaniem Karkonoskiego Centrum Edukacji Ekologicznej oraz presja na budowanie wyciągów narciarskich nie rokuje dobrze. Pozostaje pytanie, czy tak trudno zrozumieć to, że najwięcej turystów przyjeżdża w Karkonosze latem, aby obcować z przyrodą?

## Jak to się robi w Polsce, a jak na Zachodzie?

Na POLEKO można było się zapoznać z działaniami Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), chcącym zwiększyć świadomość ekologiczną społeczeństwa między innymi dzięki akcjom „Edukacja, świadomość, komunikacja”, „Pro-





Produkcja energii elektrycznej na stacjonarnym rowerze



Stoisko poświęcone ochronie przeciw środkom chemicznym



Maszyna naliczająca kaucję za zużyte opakowania po napojach  
student IV roku inżynierii środowiska



Pompa ciepła od środka

Fot. 5 × archiwum Piotra Dobosza

gram Operacyjny Infrastruktura i Środowisko” czy „Odnawialne źródła finansowania”. Na targach nie mogło zabraknąć stoiska Ministerstwa Środowiska, Banku Ochrony Środowiska, Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska oraz jego oddziału w Poznaniu (dzięki nim dane nam było zapoznać się ze stanem środowiska w Polsce i Wielkopolsce), Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej (tu zapoznaliśmy się z planem zagospodarowania zlewni Warty oraz – co szczególnie ważne – jak zabezpieczyć się przed powodzią i jak sobie radzić, gdy już wystąpi).

Na stanowisku Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych – instytucja wdrożeniowa dla V osi priorytetowej Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” – mogliśmy się zapoznać z programami wdrażanymi między innymi dla Lasów Państwowych. Szczególnie zaciekała nas „Rekultywacja na cele przyrodnicze terenów zdegradowanych, popoligonowych i powojennych zarządzanych przez PGL LP” – temat bombowy, zwłaszcza że na poligonach rosną podobno najlepsze grzyby. Szkoda, że czasem grzybiarze takie wyprawy przypłacają życiem...

Nie zabrakło też gości zza granicy. O problemach ochrony środowiska można było porozmawiać z przedstawicielami Federalnego Ministerstwa Edukacji i Badań Naukowych z RFN (Bundesministerium für Bildung und Forschung), a także z gośćmi z Norwegii, Finlandii i Szwajcarii.

### „Termolustracja” i to, co MIŚ-e lubią najbardziej

Rozpaleni mnogością nowinek skierowaliśmy swoje kroki ku temu, co interesuje nas najbardziej – technologiom powiązanim z naszym kierunkiem studiów. Gdy zmierzaliśmy ku upragnionemu stoisku, drogę zastąpił nam pan strażak z urządzeniem podobnym do przenośnego radaru do pomiarów prędkości. Okazało się, że to kamera termowizyjna pokazująca rozkład temperatur. Na całe szczęście żadne z nas nie płonęło, mogliśmy więc ruszyć dalej. Znaleźliśmy się w krainie szczęśliwości inżynierów środowiska.

Zaznajomiliśmy się z dostępnym na rynku asortymentem geosyntetyków – geowłókniny, geosiatki, geomembrany i geokompozyty. Materiały te służą między innymi do uszczelniania składowisk odpadów, ograniczania wpływu wody gruntowej na konstrukcje czy formowania skarp. Poznaliśmy techniki przeciwdziałania osuwiskom (Państwowa Służba Geologiczna), zwiedziliśmy królestwo betonu, odkrywając nowy asortyment odlewów betonowych dla budownictwa podziemnego oraz mnogość konstrukcji zbiorników żelbetonowych. Zapoznaliśmy się z najnowszymi rozwiązaniami w dziedzinie wykonawstwa mikrotunelingu, zamrażania gruntu, systemu *jet grouting*, ścian szczelinowych, mikropali, konstrukcji murów oporowych i gwoździowania gruntu dzięki obecności wielu firm krajowych i zagranicznych.

Najwięcej technologii mieli jednak do dyspozycji miłośnicy sanitacji. Targi POLEKO zostały wręcz opanowane przez producentów systemów uzdatniania wody (dowiedzieliśmy się, że urządzenie wielkości pralki na drodze odwróconej osmozy jest w stanie zaspokoić potrzeby jednego domu jednorodzinnego!), oczyszczalni ścieków (tych w skali makro, jak i przydomowych), oczyszczalni odcieków (substancje wyplukiwane ze składowisk przez opady atmosferyczne), producentów biogazowi, brykietowni słomy, kolektorów słonecznych, pomp ciepła, elektrowni na biomasę, biopaliwo oraz biogaz i elektrowni wiatrowych. Największe wrażenie zrobiła na nas kontenerowa elektrownia na biogaz, do której można było wejść i zobaczyć wszystko w skali 1:1, między innymi prądnicę prądu stałego oraz makietę elektrowni z silnikiem 7L35MC-S działającą w systemie kogeneracji na biopaliwie z czystego, nieoczyszczonego oleju palmowego.

Na Targach POLEKO spędziliśmy cały dzień. Wycieczka dała nam wiele satysfakcji i ważnych informacji, które będziemy mogli wykorzystać w przyszłości.

Piotr Dobosz,



## Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet – półfinał

Poznań, 15 kwietnia 2011 roku

Gospodarzem turnieju było Centrum Kultury Fizycznej i Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Impreza cieszyła się dużą frekwencją, a wzięło w niej udział 15 zespołów z uczelni z północno-zachodniej Polski. Były to między innymi zawodniczki z Gdańska, Szczecina, Poznania, Torunia i Bydgoszczy.

Pierwszego dnia odbyła się inauguracja zawodów, w której uczestniczył prorektor ds. kadr i rozwoju uczelni, prof. dr hab. Czesław Szafrański. Rozpoczęcie turnieju uświetnił pokaz wschodnich sztuk walki. W pierwszym dniu odbyły się również rozgrywki w czterech grupach eliminacyjnych. Zawodniczki z naszej uczelni trafiły na bardzo silne przeciwniczki, które – jak się później okazało – były triumfatorkami zawodów.

W drugim dniu zmagania wyłoniono cztery zespoły, które miały walczyć o najwyższe miejsca na podium i awans do finału Akademickich Mistrzostw Polski w Krakowie. Po zaciętych pojedynkach wyłoniono cztery zespoły: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu, Uniwersytet Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu, Akademię Wychowania Fizycznego (AWF) w Poznaniu i Akademię Pomorską (AP) ze Słupska.

W niedzielę 17 kwietnia rozegrano mecze finałowe. W meczu o trzecie miejsce zmierzyły się zespoły z AWF i UMK. Z tego pojedynku zwycięsko wyszły torunianki, które pokonały 2:0 AWF. Najbardziej ekscytującym meczem turnieju okazał się zaskakujący finał, w którym zmierzyły się AP i UAM. Na początku pojedynku to akademiczki sprawiały wrażenie pewniejszych siebie i lepiej przygotowanych, o czym świadczył łatwo wygrany pierwszy set. Jednak w drugim secie poznanianki „przebudziły się” i wygrały, czym doprowadziły do *tie breaku*. Po zaciętej walce i dzięki dobremu dopingowi kibiców poznańskich pokonały one zawodniczki z AP i ustaliły wyniki na 2:1.

Zawody zorganizowane na naszej uczelni zostały ocenione pozytywnie przez uczestników i ich trenerów. Przez trzy dni pobytu w Poznaniu siatkarki prócz zaciętych bojów na boisku poznawały również nasze miasto. Organizatorzy zapewnili wieczorek integracyjny, gdzie koleżanki nie rywalizowały ze sobą – jak na boisku – lecz bawiły się i rozmawiały. Oby więcej takich turniejów na naszej uczelni.

### Końcowe wyniki turnieju:

- I miejsce: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
- II miejsce: Akademia Pomorska w Słupsku
- III miejsce: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- IV miejsce: Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
- V miejsce: Politechnika Poznańska
- VI miejsce: Uniwersytet Medyczny w Poznaniu
- VII miejsce: Uniwersytet Szczeciński
- VIII miejsce: Uniwersytet Gdański
- IX miejsce: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
- X miejsce: Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie
- XI miejsce: Gdański Uniwersytet Medyczny
- XII miejsce: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
- XIII miejsce: Politechnika Gdańska
- XIV miejsce: Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu**
- XV miejsce: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Pile

Izabela Cienkus  
Klub Uczelniany AZS UP w Poznaniu



Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet

Fot. Piotr Jur

# Akademickie Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych

Poznań, 2 kwietnia 2011 roku



Fot. Katarzyna Muszkieta

Dziewczęta z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu chwilę przed startem

**A**kademickie Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych jak zwykle odbyły się w łódzkim parku 3 Maja, na szybkiej, bardzo dobrze przygotowanej trasie. Do wyboru były cztery dystanse, gdzie łącznie ścigało się ponad 600 studentów.

W pierwszym, trzykilometrowym biegu kobiet udział wzięły:

1. Marcelina Puchała (44 miejsce)
2. Emilia Piotrowicz (46 miejsce)
3. Magdalena Raś (105 miejsce)
4. Daria Przybylak (116 miejsce)
5. Maria Płotkowiak (122 miejsce)
6. Karolina Nowak (124 miejsce)
7. Małgorzata Bonikowska (151 miejsce).

W biegu mężczyzn na cztery i pół kilometra wystartowali:

1. Jarosław Kozłowski (24 miejsce)
2. Kamil Zajac (45 miejsce)
3. Dariusz Pszczoła (69 miejsce)
4. Bogdan Kazimierzczak (115 miejsce).

Na najdłuższej, dziewięciokilometrowej trasie biegu ścigał się Artur Olszewski (59 miejsce). Warto dodać, że w klasyfikacji uczelnianej reprezentacja mężczyzn naszego uniwersytetu zdobyła brązowy medal w kategorii uczelni przyrodniczo-społecznych. Nasi koledzy mieli okazję zmagać się z największymi talentami polskiej lekkiej atletyki. Na dystansie 4,5 km zawodnicy mierzyli się z Adamem Kszczotem, halowym mistrzem Europy z Paryża (2011) oraz brązowym medalistą Mistrzostw Europy z Barcelony (2010), który ku uciesze organizatorów reprezentował Politechnikę Łódzką.

Impreza jak zwykle miała ciekawy dla studentów wymiar, gdyż mogli liczyć na atrakcje zorganizowane przez firmę Nike. Wszyscy mieli możliwość zmierzenia butów z najnowszej kolekcji *nike free* oraz wziąć udział w konkursie z nagrodą w postaci butów tej marki, które można własnoręcznie zaprojektować na stronie internetowej: [www.nike.com/free](http://www.nike.com/free) [dostęp: 07.06.2011].

W przyszłym roku na tej samej łódzkiej trasie biegowej, której częścią jest malownicza pętla z ciekawym podbiegiem, odbędzie się Akademickie Mistrzostwa Świata w biegach przełajowych, najwyższej rangi impreza sportowa w 2012 roku organizowana w Łodzi.

Wszystkim reprezentantom Uniwersytetu Przyrodniczego oraz trenerkom, paniom: **Katarzynie Muszkieta** oraz **Julii Kijak** bardzo serdecznie gratulujemy i życzymy wielu sukcesów!

*Marcelina Puchała*



# Nasze małe wielkie narciarstwo

## Perły w Dolomitach

Chcąc uzyskać jakiegokolwiek dane o Madonnie di Campiglio, wszędzie zaczynają się one informacją, że to perła Dolomitów. Kiedyś było tutaj morze, stwierdzenie to nie jest więc pozbawione prawdy. A pereł i perełek tam może być całkiem pokaźna ilość, wśród nich błyszczą Madonna. Ta stacja, wraz z Pinzollo, Folgaridą i Marilewą, to duży narciarski obszar, świetnie zagospodarowany dla narciarzy. W tym roku zawitaliśmy tutaj po raz drugi, bo spodobało się tutaj nam pod każdym względem. A w ogóle to zaczęliśmy tu odkrywać wszystko od nowa. Znowu zamieszkaliśmy w Pinzollo, uroczy miasteczko o ciepłej architekturze śródziemnomorskiej, choć w sercu gór. Miasteczko otoczone szczytami, niewiele bardzo starych budynków, kilka małych kościółków i kapliczek. Niektóre przylepione jak jaskółcze gniazda, gdzieś wysoko. Prawie w centrum dolna stacja kolejki linowej, wynoszącej chętnych do niczym niezapowiadanego, poza folderami, narciarskiego rajy. Na dole zielono, nawet w lutym czy marcu, choć nie zawsze, a wyżej wszystkie odmiany narciarstwa.

ki leżaków z zawartością. Instruktorzy w modnych, dopasowanych błękitnych kostiumach. Wielu o dziwnej, niechlujnej, ale pociągającej urodzie typu „Banderas macho”. Zjeżdżający z góry narciarze najlepiej jak potrafią kończą bieg przed publiką. Niektórym delikatnie nie stają miejsca, lądują więc w plastikowych siatkach. Radosny aplauz. Sporo urodziwych, opalonych Włoszek w długich futrach z norek i w eleganckich, ciepłych walonkach. Na stołach miejscowe specjały. Targowisko próżności.

My zaś jeździmy w górę i w dół, spoglądając na to wszystko z jadącego w górę wyciągu.

Nawet tutaj dopada nas zapach kawy i obrzydliwego specjału południowców, „bombardino”. Już kilkadziesiąt metrów od tegoż wielkiego świata świat inny, nasze wielkie narciarstwo. Na stokach pusto, część z nas ma już dość o 14.00 i pierwszym naszym autobusem wraca do hotelu. Większość jednak chłonie Dolomity do końca. Przed kolacją drobne zakupy w sklepie przy domu. Niewiarygodnie niskie ceny,



Dzwon Pojednania: „[...] każdego dnia o 12.00 w południe słycać jego bicie mające przypominać o zapomnieniu”



Fot. 2 x Ryszard Nowak

„[...] jeździmy w górę i w dół, spoglądając na [...] wszystko z jadącego w górę wyciągu”

Masyw Dos de Sabion, z wkomponowanymi wyciągami i trasami. Oczywiście cała infrastruktura naśnieżająca, gdyby narciarska aura zawiodła. Z kabiny kolejki, jak z lecącego szybowca, widać regularne kwartały malowniczych enklaw z pensjonatami i hotelami. Przeważnie pustymi. Domy w tym samym stylu, ale znaczące szczegóły czynią z nich odrębne, prywatne, urokliwe światy. Sporo śródziemnomorskiej zieleni, całość kojąca działająca na oczy przyzwyczajone do radosnej budowlanej twórczości Rataj lub Piątkowa.

Starsza część miasteczka to wąskie uliczki z wewnętrznym życiem domostw, wystawionym na zewnątrz, mimo pory roku. Grupy idących tędy do wyciągu narciarzy, z nartami na plecach, w pełnym rynsztunku, w tychże starych zakamarkach bez śniegu wyglądają jak przemarsz średniowiecznych biczowników przez miasto. A u góry kilometry niebanalnie zaprojektowanych tras w krajobrazie górskich masywów. Na pośredniej stacji sporo ludzi czekających na przesiadkę albo zażywających słońca. Ale tylko tam, bo dalej wszędzie jeździmy sami, nie czekając w kolejkach do kolejek. Wywiezione z bezśnieżnego Pinzollo do góry niemowlaki w wózkach. Bardzo małe dzieci zawinięte w koce, śpiące na leżakach. Plaża na śniegu. Set-

taniej niż w naszym Lidlu czy Biedronce. Taniej niż w strefie wolnoctwowej w Livonio. Po Francji, po kawie na niemieckich stacjach benzynowych miły cenowy szok. Zakłóca to jednak działanie hotelowego baru. Za to nowy szef kuchni wysoko podniósł poprzeczkę. Wyglądem przypomina złodzieja samochodów z Mławy, ale gotuje doskonale i świetnie mówi po niemiecku. Ma na imię David i pochodzi z tych stron. Właścicielem hotelu o wdzięcznej nazwie „Orso grigio” jest Bruno. Też mówi po niemiecku, ale wplata dużo włoszczyzny. Ma 62 lata i bardziej od innych się zaaklimatyzował. Obaj są rdzennymi, z dziada pradziada mieszkańcami tej części Włoch zwanej Alto Adige. To Górna Adyga, obejmująca praktycznie całe Dolomity, Trentino, Bolzano, Tyrol Południowy. Od zarania cywilizacji europejskiej przedmiot sporów Włoch, Austro-Węgier, Świętego Cesarstwa Rzymskiego, kraju Franków, Watykanu, może i Chin.

Pierwsza wojna światowa, okres międzywojenny, druga wojna przyniosły zaskakujące rozwiązania na tym terenie. Ale między innymi dlatego Bruno i David mówią po niemiecku.

W dużym skrócie: moi ówczesnego świata nie chcieli dopuścić do zjednoczenia Włoch. Wzajemne kampanie, najazdy, morderstwa

i rozbój w imieniu prawa były z obu stron na porządku dziennym. To jednak Włosi walczyli o niepodległość i zjednoczenie. Zaangażowani byli w to również narciarze z formacji alpejskich strzelców w Dolomitach. W tym Polacy. Pisałem o tej porywającej historii w jednym z pierwszych odcinków tego cyklu\*. Po rozpadzie Austro-Węgier olbrzymią część wiecznie płonącego pogranicza wcielono do Włoch. Zwyczców nikt nie pyta o nic. A tutejsza ludność była niemieckojęzyczna. Teraz jest tutaj daleko posunięta autonomia, ale zaraz po włoskim „anszlusie” było źle. Kto nie podpisał włoskiej „volkslisty”, stawał się obywatelem drugiej kategorii lub ślad po nim ginał. Po wielu latach wszystko praktycznie zmieniło się na lepsze. Ale jeszcze trzydzieści lat temu wybuchaly tutaj bomby podkładane przez separatystów z Górnej Adygi. Jak w kraju Basków w Hiszpanii.

Kilkanaście lat temu w centrum Dolomitów, w najpiękniejszej chyba ich części, w wysoko położonej partii gór, w pobliżu miejscowości Brunnek, powstała najnowocześniejsza stacja narciarska w Alpach. Kron Platz po niemiecku, Plan de Coronas po włosku; 150 km tras, z najnowocześniejszymi wyciągami, znakomitymi rozwiązaniami technicznymi, niebywałej szerokości autostradami. Na wysokości około 2350 m n.p.m., przy wyciągach zbudowano dzwonnice wielkości małego kościoła, a w niej Dzwon Pojednania. Widok i wrażenie zaiste niezwykle. Każdego dnia o 12.00 w południe słychać jego bicie mające przypominać o zapomnieniu. Przy sprzyjających warunkach pogodowych słychać go z dość daleka. Ale nie wszyscy miejscowi (i większość przybyszów) wiedzą, komu bije dzwon. Tu zaczyna się Alta Badia, a nad wszystkim króluje olbrzymi masyw ze szczytem prawie 3400 m, o swojsko brzmiącej nazwie Marmallada. Teren narciarski o niebywałej, nie-realnej wręcz urodzie i możliwościach. Temat dla obu stron konfliktu niezwykle trudny, bolesny, rozwiązany w sposób, który chyba usatysfakcjonował wszystkich, a najbardziej narciarzy.

Po kolejnym dniu szlifowania stoków w świeżym śniegu w Pinzollo w planie wyjazd do Madonny di Campiglio. Nazwa kojarzyła mi się zawsze z miejscem kultu Maryjnego, choć wiedziałem, że to kurtort narciarski. Chciałem jednak coś więcej opowiedzieć na ten temat moim towarzyszom jadącym autokarem do perły Dolomitów. Przy kolejnym piwie pytam Bruna: „Proszę mi powiedzieć, co znaczy nazwa tej miejscowości?” I tutaj padła odpowiedź, która najpierw wprawiła mnie w osłupienie, a po chwili zacząłem mego rozmówcę podejrzewać o nieodwracalny brak łączności ze światem.

„Oni tam mieli obóz, tam mieszkali, a potem wymordowali prawie 10 000 ludzi”. Nas, znaczy Austriaków, zrozumiałem, bo Bruno to Austriak. Pytam dalej: „Kto to zrobił?” „Carlo Magno – pada odpowiedź. – Mordowali nas, spalili osady i okoliczne wsie”.

W związku z tym, że nie do końca go zrozumiałem, bo wtrącał dużo włoskich słów, zaprzestałem inwigilacji. Następnego dnia istotnie w Madonnie di Campiglio, gdzieś po drodze napisy: Carlo Magno. Campo Carlo Magno, jakaś ulica o tej nazwie, przełęcz Carlo Magno. Do tego okazałe hotele o tej nazwie. Dlaczego Madonna di Campiglio, a nie Madonna di Carlo Magno?

„Carlo Magno” to po włosku „Karol Wielki”. Urodził się w 734 lub 736 roku. Inicjator krucjat, nawiedzony bojownik za wiarę chrześcijańską. Wprowadził instytucję dworu wędrującego. Zwyczajnie ciął koszty. Zjawiał się nagle jak tsunami tam, gdzie można było dobrze zjeść i zabalować. Jak szarańcza pustoszył okolice, uszlachetniając genami swoimi i rycerstwa miejscową ludność. Po skonsumowaniu wszystkiego, dosłownie i w przenośni, przenosił się dalej. Często karał miejscowych za brak specjałów lub ukrywanie zapasów, wycinając opornych w pień. Kiedyś trafił w Dolomiti di Brenta, do osady, na której miejscu istnieje Madonna di Campiglio. Okoliczni mieli pecha, bo dodatkowo byli niemieckojęzyczni, no i nie byli zachwyceni wizytą. W podzięciu za łatwe, ku chwale opatrności uporanie się z niezadowolonymi, podobował kaplicę z Madonną.

A my w Madonnie na świeżo spadłym śniegu, pełne słońce. Łatwy zjazd wszędzie, do samego dołu. Poza wyśnionymi ewolucjami (w cenie) widoki zapierające oddech. Tuż obok tras, pionowo w górę, na 3000 m strzelają pionowe ściany o kolorach jak z płócien pierwszych ekspresjonistów. Z przełęczą Grosste widać całe praktycznie Dolomity, z Marmalladą błyszczącą w dali lodowcami. Zresztą wokół pełno mniejszych i większych lodowych pól. Ze szczytu Paganelli widok na jezioro Lago di Garda. Jeden z piękniejszych efek-

tów górotwórczych mocy w Alpach. Ma kształt gruszki, długie na 60 km, szerokie na 40. W wielu miejscach prosto z wody wyrastają kamienne masywy na 3000 m. Na południowym brzegu jeziora Desecano z tropikalną roślinnością, na północy Riva di Garda, mekka windsurfingu. Także zimą.

Cały dzień w puchu do połowy łydek (u tych niższych wzrostem), przy pełnym słońcu. Poprzedniego dnia większość z nas dość sceptycznie zareagowała na propozycję jazdy w głębokim śniegu. Teraz wszyscy chcą na nim tworzyć swoje nowe rysunki. Jazda z przełęczą Grosste do baru Bosch, około 2500 m, w tych warunkach to działania Harryego Pottera. Narty zachowują się jak w ośrodku ciekłym i zwyczajnie płyną. Brakuje tylko walca Straussa w tle. Wszyscy odkrywamy narciarstwo na nowo. Ja po raz drugi Madonnę di Campiglio.

W tym narciarskim kombinacie kilka starych, ba, bardzo starych wyciągów. Skansen w narciarskim rajku. Na pośredniej stacji może 2000 leżaków z zawartościami. Spotkanie przy autokarze, przed powrotem do hotelu. Nie umiemy ukryć zachwyty. W drodze do Pinzollo znowu tablica: Campo Carlo Magno. Podczas kolacji David daje koncert swych umiejętności. Po posiłku, przy kolejnym winie, próbuję znowu dowiedzieć się czegoś więcej na temat historii okolicy. Po kilku wyraźnie nacjonalistycznych wypowiedziach z ich strony, pytam naprawdę sympatycznych facetów, czy wiedzą, kto to był Radetzky? Któryś z nich mówi, że Radetzky napisał jakiegoś marsza. Kiedy dokładnie tłumaczę, kim była ta postać, stają się wręcz agresywni, nie wierzą, zaprzeczają.

Radetzky zaś to feldmarszałek armii Austro-Węgier, pod cesarzem Ferdynandem I Lotaryńskim. W 1848 roku zwyciężył którąś z Włoskich armii pod Custozą, na przedmurzu Dolomitów. Wygrał bitwę, choć nie wojnę. Aby podnieść morale swej armii, w drodze do ojczyzny wymordował parę włoskich wiosek i osad posądzanych o sprzyjanie wiośnie ludów we włoskiej części okolicy. Podobnie jak Carlo Magno, wykształcony barbarzyńca. 31 sierpnia 1848 roku z okazji wiktorii pod Custozą na dworze cesarskim w Wiedniu odbyło się prawykonanie utworu muzycznego napisanego na cześć zwycięskiego generała. Kompozytorem był Johan Strauss ojciec. Był to słynny *Marsz Radetzky'ego*. Całe życie ten cudowny kompozytor pisał walce, trochę polek, galopady. Raz napisał porywającego, niezwyklego marsza. Współcześnie każdy noworoczny koncert w Operze Wiedeńskiej kończy się tym galopującym utworem, a wytworna publiczność opery podczas jego prezentacji zachowuje się prawie tak, jak szarżująca kawaleria, chcąc na krzesłach wyjechać z sali. *Marszem Radetzky'ego* rozpoczynają także swą paradę przed zawodami żużlowcy „Unibaku” Toruń. Chyba też nie wiedzą, komu bije dzwon.

Kolejny narciarski dzień. Śniegowe płyty leżą jak berety, na szczycie pionowo. Pinzollo mamy objechane dokładnie. Nikt nie błądzi. Kilka drobnych kontuzji. Jak zawsze okazuje się, że ktoś wstał od biurka i pojechał na narty. Jest z nami Marek, ortopeda, nieoceniony w takich przypadkach. Bożyszczce kontuzjowanych lekko i „śmiertelnie” pań.

Jutro znowu do Madonny. Lekka mgła, ale widoczność niezła. Jeździmy zwarci. Warunki znowu fantastyczne, tworzą się łagodne muldy, ale większość z nas szuka ich specjalnie.

Diretissima Spinale. Piękna nazwa, tak jak i trasa, choć czarna, to dzisiaj do pokonania śpiewająco. Koniec trudny. Około 400 m o nachyleniu 70%. To dużo. Na dole nieubłagana widownia, bo nie wszyscy kończą jazdę w kontakcie z podłożem. Dolna stacja nazywa się... Carlo Magno.

Po tylu wyjazdach wielu z nas poczyniło olbrzymie postępy i razi sobie wszędzie.

Dawno nie jeździłem z Darkiem. Wychował się praktycznie na nartach w Alpach. Pamiętam jego pierwsze kroki w Wagrain. Miał 8 lat. Teraz jest wyrocznią narciarską i ukształtowanym instruktorem. Kiedy razem jedziemy synchronicznie w świeżym puchu nalegam, aby jechał za mną. Po prostu nie chcę żeby mi uciekł.

Jutro wyjazd do Poznania. Znowu odwaliłmy kawał wielkiej, narciarskiej roboty.

PS. Generał von Radetzky na wiedeńskie salony wprowadził również słynny sznycel po wiedeńsku. Potrawę przywłócił z wojny. Część *Marsza* to hołd wiedeńskiego establishmentu za „zaanektowanie” tego dania. Nie ma to jednak nic wspólnego z naszym wielkim małym narciarstwem.

Ryszard Nowak

Marzec 2011 roku

\* Artykuł Ryszarda Nowaka zatytułowany *Wspomnienie o pionierze narciarstwa – Mathiasie Zdarskim* w serii *Nasze małe wielkie narciarstwo* opublikowaliśmy w numerze 1 (124)/2009 „Więści Akademickich” (przyp. red.).



# Międzynarodowe Targi P Poznańskie

Międzynarodowe Targi Poznańskie  
Poznań International Fair

Medal jubileuszowy z okazji 90-lecia

Międzynarodowych Targów Poznańskich

dla

**Uniwersytetu Przyrodniczego**

**w Poznaniu**

z serdecznymi podziękowaniami ze wieloletnią współpracę

  
Tomasz Kobierski  
Wiceprezes Zarządu



FARMA 2011



## XIV POZNAŃSKI FESTIWAL NAUKI I SZTUKI

**Uroczyste zakończenie XIV Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki w Centrum Konferencyjno-Wykładowym Politechniki Poznańskiej:**

- prezentacja najnowocześniejszego Centrum Dowodzenia
- koncert "Muzyczna Primavera" w wykonaniu muzyków Uczelnianego Centrum Kultury Politechniki Poznańskiej
- wernisaż wystawy fotografii Ryszarda Horowitza, pochodzącego z Polski znanego amerykańskiego fotografika reklamowego, współzałożyciela Stowarzyszenia Fotografików Reklamowych APA (American Photographic Artists).

